Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek sportowy.

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 134. | BYDGOSZCZ, środa dnia 12 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

„Reforma moralności".

Nowa moralność! Dużo się o niej pisze. Wprost nieprzyzwoicie być innego zdania. Owczy pęd pociąga tłumy i nowi moraliści urastają na proroków...

To pięknie! Ale cóż dalej? Czy w istocie każdy krytyczny głos w stosunku do coraz większej liczby „zbawiennych projektów" jest objawem zacofania? Chęcią tamowania rozwoju ludzkiej myśli? Czy też może to jest zdrowy odruch samoobrony przed nieobliczalnemi koncepcjami nieodpowiedzialnych ludzi?

Wolność osobista. Wolność! Wolność osobista! Oto motto wszystkich już powstałych i rodzących się dopiero pomysłów. Reformatorzy zafascynowani tem hasłem zapominają określić, co właściwie przez tę wolność rozumieją. Wyrażenie to pływa u nich w morzu komunałów i co najgorsze przesądów, za które potępiają ową nieszczęsną „moralność konwencjonalną". Tymczasem ta wyidealizowana i nieograniczona wolność częstokroć się okazuje dosyć problematyczną. Współżycie i wzajemne obcowanie ludzi w społeczeństwie wprowadza wiele powikłań do tego tak uproszczonego zagadnienia. Na lojalność silniejszego liczyć nie można. W każdym razie nie może ani nawet nie powinien na nią liczyć słabszy. Cóż tu pomoże wyzwolenie się z „konwencjonalnej moralności"? — Może jedynie te i tak już skomplikowane stosunki współzależności jeszcze bardziej zawikłać i zaostrzyć, bo wraz z usunięciem „konwencjonalnej moralności" odpadnie cały szereg hamulców, które bądź co bądź jednak w pewnym stopniu łagodzą chropowatość współżycia.

Samo już hasło naczelne kryje w sobie tysiączne zasadzki, o których reformatorzy „idący na całego" nie mieli nigdy czasu a może i ochoty pomyśleć. Cóż dopiero mówić o całej reszcie?

Rodzina: Równie prosto i dosyć kategorycznie przecinają głosiciele nowych „podstaw etyki" inne nader ważne kwestje życiowe.

Instynkty? — Nie liczą się z niemi wcale. Cnota? — Stary, utarty przesąd. Rodzina? — No tak, — u zwierząt wyższych i u ludzi pierwotnych wynika wprawdzie z instynktu, lecz u ludzi kulturalnych jest jedynie stekiem „przesądów religijnych, zabobonów i egoizmu... i tylko w Rosji Sowieckiej jest ona oparta na rozumnych podstawach". Zwierzęta wyższe, również jak i ludzie pierwotni, wychowują same swe potomstwo i dlatego tworzą w większości wypadków rodziny monogamiczne. Nam, ludziom cywilizowanym, jest to niewygodne, więc ostatecznie skończy się na tem, że ojca z rodziny wyrugują państwo, a później... jeszcze jeden krok... i ten sam los spotka matkę, której za rodzenie dzieci wyznaczy się pewne wynagrodzenie. W jakiej postaci? Prawdopodobnie będzie to w formie pieniędzy względnie naturalji. A może posady? Oczywiście będzie się to opłacać, bo z matką państwo nieda sobie tak łatwo rady. Wbrew twierdzeniom reformistów instynkt macierzyński jest znacznie głębiej zakorzeniony, niż ojcowski. Trudno go będzie wyplenić... Będziemy więc mieli, właściwie nie my, tylko nasi następcy, nowy zawód, może nawet dobrze prosperujący — płatne macierzyństwo.

Właściwie poco to wszystko? Chyba tylko po to, aby mieć więcej czasu i z

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Podział pieniędzy z Pożyczki Inwestycyjnej.

50 miljonów zł. na budowę nowych dróg,

25 miljonów na roboty wodne.

Czy pomyślano o kanale mającym połączyć Wartę z Gopłem i Notecią?

Gdynia otrzyma przeszło 30 miljonów.

Warszawa. W ub. sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. **premjera Sławka** posiedzenie **Komitetu Ekonomicznego Ministrów**, na którym powzięto uchwałę w sprawie rozdziału kwoty, uzyskanej w gotówce z 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Kwotę tę, w wysokości **152 milj. 300 tys. zł** rozdysponowano całkowicie na **prace i inwestycje, nieprzewidziane w budżecie państwowym.**

Z sumy tej Komitet Ekonomiczny Ministrów już przed paru tygodniami przeznaczył **50 milj. zł na roboty drogowe.** Roboty te są już wykonywane w ramach uchwalonego planu drogowego. Plan ten przewiduje wydatek w ciągu najbliższych dwóch lat na prace drogowe w sumie około 120 milj. zł, w tem z Pożyczki Inwestycyjnej zł 50 milj.

Zgodnie z ostatnią uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, z pozostałej kwoty Pożyczki Inwestycyjnej przeznaczono **na roboty wodne 25 milj. zł,** na zatrudnienie bezrobotnych w obrębie samorządów i w dziedzinie **budownictwa państwowego** (do dyspozycji ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Opieki Społecznej) — **24,5 miljona zł,** na cele inwestycyjne, związane z przebudową ustroju rolnego — 13 milj. zł, **na cele morskie i na budowę urządzeń portowych w Gdyni oraz na cele elektryfikacyjne — 31,8 milj. zł.**

Reszta, t. j. 8 miljonów złotych, przeznaczona została na różne cele, jak budowle państwowe w zakresie działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Sprawiedliwości, **budowa Kościoła Opatrzności w Warszawie i t. d.**

Z ogólnej kwoty, uzyskanej z Pożyczki Inwestycyjnej, która wpływa stopniowo w ratach miesięcznych, 110 milj. zł. przebudowane zostaną jeszcze w ciągu bieżącego roku budżetowego.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów przeprowadził dyskusję nad zasadami polityki inwestycyjnej w zakresie artykułów rolniczych w kampanji 1935-36 oraz załatwił szereg spraw bieżących.

Nowa wojna chińsko-japońska

na horyzoncie.

Paryż, 11. 6. Wedle nadeszłych tu informacyj, obawy Chin co do możliwości wybuchu wojny z Japonją, są zupełnie usprawiedliwione, zwłaszcza, że **operacje wojskowe. Japonji w Chinach północnych trwają w dalszym ciągu.**

Naczelny dowódca armji japońskiej Doihara odjechał z Mukdenu do Tientsinu. — Pod dowództwem gen. Isoga wyjechała obecnie grupa generałów japońskich do Pekinu, by po raz ostatni **przestrzec rząd chiński przed skutkami ewentualnej wojny japońsko-chińskiej.**

Rząd japoński miał już przygotować tekst ultimatum do Chin, w którem domaga się stłumienia przez władze chińskie trwających w dalszym ciągu **demonstracyj antyjapońskich w północnych Chinach,** z terminem ostatecznym 20 czerwca br. O ile do tego dnia demonstracje nie zostaną zlikwidowane, **Japonja zapowiada zerwanie stosunków dyplomatycznych z Chinami.**

Naczelne dowództwo wojsk mandżurskich wydało rozkaz ostrego pogotowia dla całej armji mandżurskiej.

Tokio, 11. 6. (PAT). Sztab generalny japoński — jak donosi „Asahi Szimbun" — dał dowódcy garnizonu japońskiego w Tien-Tsinie, generałowi Umetsu, instrukcję, aby **sam określił termin, w którym ma być wykonane żądanie władz wojskowych japońskich o likwidacji wszystkich organizacyj antyjapońskich w Chinach północnych.**

* * *

Pekin, 11. 6. (PAT). Nadchodząca środa będzie dniem doniosłym dla Chin północnych, gdyż **nowe wojska japońskie przybędą do Tien-Tsinu** i wraz ze znajdującemi się tam już siłami zbrojnemi japońskiemi **liczyć będą 4.000 ludzi.**

Japońskie ultimatum do Chin.

Tokio, 11. 6. (PAT). Dowództwo wojsk japońskich w Chinach północnych przesłało do min. spraw wojskowych w Pekinie ultimatum, w którem żąda **ewakuacji z prowincji Ho-Pei dwóch dywizji chińskich i likwidacji oddziałów Kuomintangu w całej prowincji Ho-Pei. Ultimatum pozostawia Chinom 2 tygodnie na spełnienie żądań.**

Tokio, 11. 6. Sądzą tu, że **rząd nankiński przyjmie żądania japońskie,** bo nie ma innego wyjścia z sytuacji. Koła wojskowe japońskie natomiast zapatrują się na sytuację sceptycznie, gdyż dotąd niema urzędowej odpowiedzi Chin.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Rozruchy w Barcelonie.



W stolicy Katalonji Barcelonie miały miejsce groźne rozruchy, w czasie których lewicowi radykali robili barykady na ulicach z podpalanych przy pomocy benzyny tramwajów.

„Reforma moralności".

(Ciąg dalszy)

nudów uprawiać poligamję? I kogo to ma szczególnie uszczęśliwić? Poprostu nonsens. Wizja tego przyszłego społeczeństwa w postaci karykaturalnej termitjery jest tak ponura, że aż budzi obrzydzenie. Staje przed oczyma wspaniała satyra Huxleya „Nowy wspaniały świat". Trudno sobie wyobrazić, jak mogłaby wolność, choćby w najszczuplejszym zakresie, wkraść się do tej beznadziejnie idealnej fantazji, zwanej państwem przyszłości.

Z wylęgarni ogólnej mogą wyjść tylko niewolnicy. A wolność to piękna rzecz! Wolność to hasło reformistów! Więc jakże? Czegoś najwyraźniej w ich koncepcji brakuje? O czemś widocznie zapomniano.

Tak — zapomniano o drobnostce — zapomniano, że do utwierdzenia w ludziach „pojedyńczej" uczciwej moralności nie pomogą przepisy policyjne i zakazy expromptu, nie pomogą także tomy napisanych książek. Coś **zdziałać może tu tylko jedna rzecz — wychowanie oparte na kościele niewzruszonych zasad moralnych.** Dlatego też nie „narazie ani przypadkiem" wychowujemy nasze dzieci. Będziemy to robić zawsze, jako że my sami i tylko my, **ludzie, tworzący rodziny potrafimy to najlepiej.** Wyjątki nie przeczą regule, gdyż są przeważnie wynikiem braku należytego wychowania się w tym świecie, możność rozróżniania zła od dobra. **Najpierw trzeba wychować do wolności, a potem ją dać.** Inaczej będzie nie wolność, lecz swawola. Może jednak ta „konwencjonalna moralność", moralność katolicka nie jest tak bezsensowną. Może naodwrót ludzie odszedłszy od niej wpadli w bezsens i chaos? **A więc zpowrotem do dawnych wypróbowanych zasad, zpowrotem do katolickich zasad życia rodzinnego.**

AIAK.

—::—

Nowy szef Sztabu Głównego.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.). Dowódca 7 dywizji piechoty w Częstochowie **gen. Wacław Stachiewicz** został mianowany szefem sztabu generalnego. Na jego miejsce poszedł dotychczasowy szef sztabu generalnego **gen. Janusz-Gąsiorowski.**

Nowomianowany szef sztabu liczy lat 41. Razem z bratem swoim zmarłym już generałem wstąpił do Legjonów 1 pp. W roku 1915 został dowódcą kompanji. Dramatyczny moment odmówienia przysięgi zastaje go w szeregach 5 p. p. Legjonów. Zostaje wcielony do armji austrjackiej. Po odzyskaniu niepodległości został mianowany oficerem łącznikowym w korpusie gen. Hallera, a następnie w stopniu podpułkownika przechodzi do armji rezerwowej gen. Sosnkowskiego.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej delegowany został do Paryża na studja wojskowe i po powrocie został wykładowcą w Wyższej Szkole Wojennej.

W roku 1927 został mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej, a po ustąpieniu gen. Dąbkowskiego — dowódcą 7 dywizji piechoty w Częstochowie. Generałem został mianowany w roku bieżącym.

Nowa wojna chińsko-japońska...

(Dokończenie).

a Japonja domaga się całkowitego spełnienia żądań, zawartych w ultimatum.

Przyśpieszenie zjednoczenia Chin.

Hong-Kong, 11. 6. (PAT). Źródła wiarogodne informują Reutera, że zjednoczenie Chin północnych i południowych pod kierunkiem rządu w Nankinie będzie przyśpieszone na skutek ostatniego zatargu chińsko-japońskiego w Chinach Północnych. Przywódca rządu lokalnego w Kantonie Hu-Han-Min, który od 1931 r. **zwalcza Czang Kai-Szeka, odjechał dziś na parowcu „Conte Verde" do Włoch. Oznacza to likwidację ruchu przeciw rządowi Czang-Kai-Szeka w Kantonie.**

Rozwiązanie Kuomintangu.

Tokio, 11. 6. (PAT). Agencja Rengo donosi: według wiadomości ogłoszonych w prasie, rząd chiński zawiadomił władze japońskie w Tien-Tsinu i w Nankinie **o przyjęciu żądań sztabu japońskiego, w szczególności Chińczycy zgodzili się rozwiązać partję Kuomintang w północnych prowincjach, zlikwidować ośrodek polityczny tej partji w Pekinie oraz inne organizacje przeciwjapońskie.**

BALDWIN



udaje się do pałacu Buckingham, aby się przedstawić królowi w roli premjera Wielkiej Brytanji.

Francja wydaje Abisynję na łup Włochom.

Paryż, 11. 6. (PAT) Prasa paryska okazuje żywe zainteresowanie dla spraw Abisynji.

„L'Ordre" z żalem stwierdza, że na skutek tej sprawy **zaczynają się mącić stosunki włosko-angielskie, co może doprowadzić do poróżnienia 3 wielkich mocarstw zachodnich** i zamącenia atmosfery, wytworzonej w Stresie. Należy uniknąć tego za wszelką cenę. Jeśli już **popełniono szaleństwo (!), że przyjęto Abisynję do Ligi Narodów,** to obecnie trzebaby jednak wyjść z okresu czczych marzeń i liczyć się z rzeczywistością. Wtedy trzeba będzie przyznać, że **nie można jedną miarą mierzyć Włoch i Abisynji (!)** W konflikcie między dwoma krajami, który przybrał krwawe formy, i to kosztem Włochów, **nie można patronować narodowi barbarzyńskiemu przeciw państwu cywilizowanemu (!)** Byłoby to bowiem zarazem niezręcznością w stosunku do wszystkich państw europejskich, które mają kolonje w Afryce. Tej niezręczności zaś nie można popełnić, zwłaszcza w tym momencie, gdy dobre porozumienie między państwami europejskiemi jest szczególnie potrzebne.

Również „Oeuvre" zwraca uwagę na zastrzeżenie, jakie żywią w Londynie wobec zamiarów polityki włoskiej w stosunku do Abisynji, i pisze, że wiadomość

o zdecydowanym zamiarze Włoch ustanowienia protektoratu nad Abisynją,

która wczoraj nadeszła do Londynu, wywołała wielkie poruszenie w Izbie Gmin. Obecnie kancelarje dyplomatyczne wielkich mocarstw mają pewność, że

Włochy mogą się wycofać z Ligi Narodów w razie, gdyby Liga potępiła ich działalność, czego sobie życzy Anglja.

Francja znajduje się w tym wypadku w szczególnie trudnej sytuacji i min. Laval poświęci tej sprawie natychmiast całą uwagę. Démarche dyplomacji francuskiej powinno doprowadzić do tego, aby **przeszkodzić powrotowi problemu abisyńskiego do Genewy i powinna doprowadzić do ułatwienia Włochom znalezienia modus vivendi z Abisynją.** Wymaga tego interes Francji.

Dziennik sądzi, że Francja mogłaby się starać o znalezienie jakiegoś kompromisowego rozwiązania przez démarche u Negusa, gdyż jest oczywiste, że **w zapowiadającej się wojnie w końcu przewaga będzie po stronie Włoch.** Możnaby więc przeprowadzić rokowania z Negusem w wypadku, gdyby Włochy zadowoliły się skromną częścią terytorjum na równinach, która pozwoliłaby im na ustanowienie łączności między kolonjami włoskiemi. Można wytłumaczyć w Addis Abebie, że **Abisynja miałaby pewne korzyści w podpisaniu z Włochami traktatu wieczystej (?) przyjaźni.** Francja w zasadzie **nie odnosi się wrogo do ekspansji włoskiej w Abisynji,** ale jej swoboda działania jest ograniczona przez chęć utrzymania dobrych stosunków z Anglją, która nie chce pod żadnym pretekstem tolerować zbliżenia Włoch do jeziora Tsana.

324 posłów za Lavalem, 160 przeciw.

Paryż, 7. 6. (PAT) Po 2-godzinnych obradach i wyjaśnieniach ze strony premjera Lavala projekt o pełnomocnictwach dla rządu dla zwalczania spekulacji franka poddano **pod głosowanie o godzinie 1 w nocy.**

O godzinie **1 min. 30 ogłoszono wynik głosowania.** Za wnioskiem głosowało **324 posłów.** Przeciw **160.** Tym sposobem rząd otrzymał **zaufanie i pełnomocnictwa.**

Trzech b. ministrów finansów w gabinecie

Paryż, 8. 6. (PAT) W kołach politycznych zwracają uwagę, że w skład obecnego rządu wchodzi aż trzech b. ministrów finansów. Są to ministrowie: **Flandin, Bonnet i Pietri.**

Zauważyć trzeba, że min. Bonnet, który w r. 1932 przewodniczył delegacji francuskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie, był jednym z twórców ukonstytuowania się bloku państw wiernych parytetowi złota.

Senat uchwalił pełnomocnictwa olbrzymią większością.

Paryż, 8. 6. Senat uchwalił 233 głosami przeciw 15 ustawę o pełnomocnictwach. W ten sposób ustawa otrzymała moc obowiązkową. Senat odroczył się do czwartku.

Podczas dyskusji oświadczył sprawozdawca komisji finansowej, że **położenie urzędu skarbu nie jest świetne.** W styczniu obliczono zapotrzebowanie od urzędu skarbu na **14 miljardów.** W rzeczywistości będzie ta suma **o wiele wyższa.**

Senat staje z rządem na stanowisku, że bezwarunkowo musi się uzdrowić finanse, jednak odrzuca wszelką **myśl o** dewaluacji franka.

Premjer Laval oświadczył między innemi, że **jako minister spraw zagr. chciałby się całkowicie poświęcić swemu zadaniu,** polegającemu na utrzymywaniu pokoju poza państwem, lecz uważa sobie mimo to za obowiązek przyjąć na siebie także i inną odpowiedzialność. Poza tem złożył te same przyrzeczenia, co wczoraj w izbie poselskiej i postawił kwestję zaufania.

—::—

Pawilon polski nie zawalił się.

Bruksela, 11. 6. (PAT). Wiadomości o rzekomem zawaleniu się pawilonu polskiego na wystawie światowej w Brukseli nie odpowiadają prawdzie, gdyż wskutek ulewnych deszczów, które przechodziły nad Brukselą **nastąpiło tylko lekkie zamulenie podłogi pawilonu polskiego.** Pawilon został zamknięty na 3 godziny. Po oczyszczeniu podłogi pawilon otworzono. Przez sobotę i Zielone Święta **przez pawilon polski przeszły tysiące zwiedzających.**

Katastrofa parowca.

Sohl, 11. 6. (PAT). Parowiec japoński „Jako Mard", wiozący robotników do koncesji japońskiej na Sachalinie dostał się w strefę niezwykle silnej burzy. Wszyscy członkowie załogi oraz robotnicy utonęli.

Huragan nad Dunajem.

Bukareszt, 11. 6. (PAT). W porcie naddunajskim Dżiurdżiu szalał niezwykłej siły huragan, który powyrywał drzewa, pozrywał dachy z domów i poprzewracał kominy fabryczne. Miasto pozostawało w ciemnościach całą noc. W czasie huraganu spadł **grad niezwykłej wielkości, ważący do 400 gramów.** Szkody obliczają **na 5 miljonów lei.**

De Valera wyszedł bez szwanku

Berlin, 11. 6. (PAT). Niemieckie biuro inform. donosi z Dublina, iż ubiegłej niedzieli w czasie uroczystego odsłonięcia pomnika jednego z irlandzkich filologów zawaliła się trybuna, na której znajdował się prezydent **de Valera i 30 innych osób.** Kilka osób odniosło rany. Prezydent **de Valera wyszedł bez szwanku.**

Grad wielkości ziemniaka.

Praga, 11. 6. (PAT). Nad Czechosłowacją od kilku dni przechodzą burze gradowe, które **w szeregu powiatach poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zboża.** W okolicach Brzecławia spadł grad, który dochodził do **wielkości ziemniaka.** Wybitych zostało kilka tysięcy szyb, poprzerywane połączenia telefoniczne i przewody elektryczne. Wichura **powyrywała drzewa z korzeniami.**

Ambasada angielska w Rzymie pod ochroną policji.

Wiedeń, 11. 6. Wedle doniesień z Rzymu, władze włoskie zarządziły **silną ochronę ambasady angielskiej w Rzymie,** a to ze względu **na ostrą kampanję prasy włoskiej przeciw Anglji,** rozpoczętą ostatnio w związku **z nieprzychylnem stanowiskiem dyplomacji angielskiej wobec postulatów włoskich w konflikcie z Abisynją,** oraz z uwagi na ewentualne demonstracje. Posterunki karabinjerów przed gmachem ambasady **zostały wzmocnione.** Pełnią tam również służbę **tajni wywiadowcy policji.**

Banda Aissamara próbowała wykonać zamach na cesarza Abisynji.

Rzym, 11. 6. „Corriere della Sera" podaje, że kiedy cesarz Abisynji wracał onegdaj pociągiem dworskim z miejscowości uzdrowiskowej **Harrar do Addis Abeba** — na stacji Awden członkowie bandy Aissamara usiłowali dokonać na niego zamachu. Stacja ta znajduje się w połowie drogi z Dżibuti do Addis Abeba.

Kiedy pociąg wjeżdżał na dworzec, maszynista zauważył nagle całą falangę ludzi na torze kolejowym i dał **momentalnie sygnał ostrzegawczy.** Na alarm wyskoczyli uzbrojeni w karabiny maszynowe **członkowie gwardji przybocznej cesarza z pociągu.** Banda rzuciła się do ucieczki. Śledztwo wykazało, że **progi kolejowe na dworcu były podważone.**

Po przeprowadzeniu naprawy toru kolejowego pociąg ruszył w dalszą drogę. Wedle niepotwierdzonych pogłosek, **banda liczyła 2.000 ludzi.**

Populus.

„Ja należę do całej Polski"
Józef Piłsudski 6. VIII. 23.

Przepotężny wstrząs, który targnął Polską w dniach żałoby, rozdarł zasłonę, zaciemniającą długo **prawdziwe oblicze rzeczywistej polskiej rzeczywistości.** Ukazała się ona w całym blasku Piękna i w całym majestacie Prawdy i przemówiła głosem tak potężnym i wymownym, jak głos tych dzwonów, co od Tatr po Bałtyk grały zgodnym chórem wielki Rapsod Historji w dniach, gdy Wawel otwierał swe królewskie wrota.

Ujrzeliśmy poprzez omyte łzami oczy, **że ta prawda jest inna**, niż ją nam z tej i tamtej strony barykady pokazywano w krzywem zwierciedle partyjnych, karykaturalnych wynaturzeń. Prawdy tej nikt już i nic nie przesłoni, nie zaciemni i nie wykrzywi; **z tem liczyć się należy.**

I tak: wmawiano nam zawsze, że cześć i przywiązanie ludu do Marszałka Piłsudskiego to są **„fałsze wyborcze", „cuda nad urną", „robota starostów"**, że gdyby naród mógł się wypowiedzieć spontanicznie szczerze, swobodnie, **„tobyście dopiero zobaczyli"**. Zobaczyliśmy właśnie. Wszyscyśmy zobaczyli **i w jakich niestety okolicznościach!**

Widzieliśmy wszyscy, w całej Polsce te tłumy **szarych, głodnych, wymizerowanych, wynędzniałych, wydziedziczonych ludzi, nie zarejestrowanych w żadnych partjach i blokach**, wpatrzonych z boleścią w głośniki radjowe na ulicach, skąd płynęły odgłosy werblów śmiertelnych, widzieliśmy te łzy czyste, rzęsiste, płynące z **najczulszą, a jak nieśmiałą, jak rozrzewniającą prostotą**, — widzieliśmy też, jak „fatyganci", co przywykli **żarłoczne gęby wycierać nazwiskiem „Piłsudski"** i rozkadzidlać się w napuszonych, nadętych hymnach pochwalnych, **stracili nagle wszelki „monopol"** i poza „liberją boleści" tak słusznie napiętnowaną przez świetnego krakowskiego feljetonistę nic ich już nie łączy z osobą Tego, który powiedział do swych legjonistów: **„Ja należę do całej Polski!"**

Ta piękna, **a tak inna** Prawda, którą ujrzeliśmy dalej poza rozdartą zasłoną, ukazała nam jeszcze coś innego. Oto **„obywatele" znikli nagle z horyzontu, jak wymiótł. W całym majestacie powrócił na przynależne sobie miejsce naród polski.**

A trzeba pamiętać, że doniedawna używanie słowa „naród" zamiast „obywatele" uchodziło w oczach „najgorliwszych" za **„nieprawomyślność, za coś niby zdradę stanu, za sprzeniewierzenie się „ideologji", za patent na — endeka!** Jakąż goryczą musiało się zalewać serce Samotnika z Belwederu, jeżeli o tem słuchy dochodziły i do niego! **Wszakże raziło go nawet wyrażenie „rodacy" zamiast słowa „naród" użyte** i to wówczas jeszcze, gdy w młodości sam był socjalistą aż do tego „przystanku, który się nazywa Niepodległość Polski". **„Wyraz „Naród"** mówił Piłsudski do robotników w r. 1898 **„wykreślono ze słownika polskiego, bo może przypomina Niepodległość Narodu i zastąpiono go nowym — „rodacy".**

Możnaby się śmiać w kułak z beznadziejnego... **niedołęstwa i fajtłapstwa** partji, nazywającej się „narodową", która, broniąc z taką zapamiętałą zaciekłością słowa „naród", nie zadała sobie nigdy trudu i fatygi chwycenia za **najpotężniejszy oręż i argument, jakim były i są pisma, mowy i rozkazy Marszałka Piłsudskiego!**

Od dnia 12 maja na łamach prasy wszelkich kierunków, we wszystkich oficjalnych i nieoficjalnych odezwach, apelach i komunikatach **widnieje zawsze słowo „naród" nie — „obywatele".** Czyż trzeba to uzasadniać? Wszak najbardziej gruboskórny prostak wyczuwa chyba z całą wyrazistością, że to nie „obywatele" żegnali tak Wodza Narodu, odchodzącego w wieczność, ale **Populus, Naród Polski!**

I nie przestaliśmy mimo to być obywatelami naszego młodego państwa, i **nie pożarliśmy różnych mniejszości** wyznaniowych, narodowych i rasowych, które wszakże z prawdziwie braterskiem sercem i powagą dzielą nasz ból i żałobę! **Państwo zostało — domem, Naród wrócił na właściwe miejsce: Domu tego Gospodarza, gdy Serce Domu i Narodu bić przestało, cementując je w chwili zgonu w nierozerwalną Jedność.**

I jeszcze jedną, najpiękniejszą Prawdę ujrzeliśmy z przejasną świetlistością poprzez rozdartą zasłonę.

Słowa: „realizacja ideologji Piłsudskiego" stały się dla najprzeróżniejszych krzykaczy, „ciurów", podejrzanych międzynarodowców wyświechtanym liczmanem, transparentem, poza którym się kryły b. nieraz mętne i niejasne zamierzenia. I — powiedzmy szczerze — ta „ideologja", **wzięta w pacht** przez bardzo obcych, bardzo nie-polskich „ideologów", **często apostatów**, którzy dla uzyskania rozwodu występowali z kościoła, oznaczać miała i **regulację urodzin i śluby cywilne i szkoły bezwyznaniowe** (dla tej nielicznej garstki dzieci, któreby się ostały mimo poradni) i różne tym podobne „idee", modne przed kilkudziesięciu laty we Francji, a obecnie przekwitające nawet na Wschodzie.

Tych wszystkich reformatorów **strząsnął z siebie Marszałek Piłsudski „jak wszy z kołnierza"** tak olbrzymim, potężnym ruchem tytana, że już chyba nigdy nie pozbierają swych kości, a w każdym razie nazwiskiem jego po wszystkie czasy przestaną szermować. Musieliby najpierw **wyrwać Serce od stóp matczynych, składające najgłębszy hołd instytucji Rodziny, wydrzeć ryngraf ostrobramski z zastygłych dłoni i przekreślić wszystko, co najwyżsi dostojnicy Kościoła powiedzieli oficjalnie o Marszałku Piłsudskim.**

„Ideologja" oznaczać będzie dzisiaj to tylko, co zawsze było wyłączną i jedyną jej treścią. Najpierw **Niepodległość**, a od chwili jej odzyskania, rozbudowę mocarstwową państwa o stalowym kośćcu silnego rządu, wolnego — **ale naprawdę** — od jakichkolwiek wpływów partyjnych, o jednej jedynej **polskiej** orjenta-

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).

Francuski minister sprawiedliwości na ławie oskarżonych.



Obecny kryzys francuski jest przedewszystkiem kryzysem moralności sfer rządowych. Dowodem na to jest choćby odbywający się obecnie przed sądem departamentu Sekwany w Paryżu proces b. ministra sprawiedliwości René Renoult (u góry — z lewej), oskarżonego o branie łapówek.




19)

(Ciąg dalszy).

Pociąg kolei podziemnej wpadł z hukiem i hałasem na stację. Greta zajęła miejsce w wagonie. Gdy pociąg ruszył, nieznacznym ruchem zdjęła z kapelusza broszę z pająkiem i wyrzuciła tę ozdobę przez otwarte okno.

Wielki pająk, krzyżak, któremu brakowało jednej nóżki spełnił już swój obowiązek, a spełnił go dobrze.

ROZDZIAŁ V.

Berlin jest sercem Niemiec, oficerowie sztabu są mózgiem niemieckiej armji. Kobieta-szpieg tkwi w sercu Niemiec. Kobieta-szpieg tkwi w mózgu armji. Z dnia na dzień niestrudzenie snuje swą sieć, jak pająk nici pajęczyny.

Nie myślała nigdy, nie spodziewała się nigdy, że tak łatwo potrafi wejść w nową, nieznaną sobie rolę. Nie spodziewała się nigdy, że tak łatwo jest być szpiegiem. Dawniej zdawało się jej, że człowiek taki musi mieć na twarzy wyryte jakieś piętno szczególne, że musi w głębi duszy drżeć w każdej minucie i mieć wstręt do samego siebie, tak, jak człowiek brudny może mieć wstręt do swych nieumytych rąk. Tymczasem przekonała się, że wywiadowca, działający w łonie obcego kraju, jest takim samym człowiekiem, jak inni, że ani trochę więcej nie myśli o niebezpieczeństwie od maszynisty prowadzącego express wśród ciemnej, zimowej nocy, lub od górnika wysadzającego dynamitowemi nabojami pokłady węgla. Niebezpieczeństwo, o które ocieramy się stale, powszednieje i traci na swej bezpośredniości. To spowszednienie niebezpieczeństwa jest najczęściej zgubą szpiega. Nabiera zbytniej pewności siebie i wpada, jak przechodzień, który potknął się na wąskiej kładce.

Gdy Greta Nielsen podejmowała się swego trudu, by oddać przysługę ojczyźnie i by dowiedzieć się zarazem o losie jedynego człowieka, jakiego dotąd kochała — usłyszała z ust jednego z ludzi, przygotowujących ją do jej misji słowa, wypisane w westibulu gmachu największej organizacji szpiegowskiej świata — słynnej „Intelligence Service" — na Downing Street w Londynie. Napis ten głosi, że szpieg poległy w służbie dla dobra ojczyzny, jest równym bohaterem, jak żołnierz oddający swą krew na polu walki. Napis i słowa były piękne, ale Greta, która wiele myślała o zadaniu, jakiego się podjęła, zrozumiała szybko paradoks, że każde państwo ma wyrazy uznania i podziwu dla własnych agentów, działalność zaś agentów obcych na swem terytorjum nazywa haniebną i nikczemną. Zrozumiała też, że gdyby powinęła się jej noga, w obronie jej nie stanie nikt. Zdemaskowana — stanie się uciążliwą i niepotrzebną i nie znajdzie się ani jedna ręka ludzka, któraby chciała pośpieszyć jej z pomocą. Poprostu w rejestrach wywiadu w jej ojczyźnie zrobią krzyżyk przy szyfrze, pod którą figurowała i skrupulatnie wypiszą datę aresztowania, wyroku skazującego lub egzekucji. Nie niebezpieczeństwo wykrycia jest straszne, lecz właśnie to bezbrzeżne osamotnienie, ta niemożność otwarcia przed kimkolwiek swego serca.

Wszystko jest w tobie kłamstwem, Greto Nielsen. Kłamstwem są twoje włosy, przefarbowane na kolor platyny, kłamstwem są twoje podłużone brwi, kłamstwem jest twe nazwisko, twój ojciec zmarły w Sztokholmie i żałobne szaty, w których przyjechałaś do Berlina. Kłamstwem jest każdy twój uśmiech, każde twe słowo jest chytrością i podstępem. Myśli twoje są tylko twemi myślami i tylko one mogą być prawdą. Jakimże strasznym ciężarem może stać się prawda, której nie wolno podzielić! Bo prawda ta — to zmarnowany trud, to niespełnione wielkie zadanie, to oddział egzekucyjny o bladym, sinym świcie.

Wszystko jest w tobie oszustwem, ale oni tego nie wiedzą. Uśmiechasz się — uśmiechają się do ciebie. Zdobywasz ich życzliwość, bo nie wiedzą prawdy. A przecież w olbrzymiem, sześćdziesięcio miljonowem państwie nie byłoby ani jednego serca, któreby ci było życzliwe — gdyby wiedzieli. Nawet matka, czuwająca u kolebki dziecka, kobieta, w której sercu niema miejsca na nienawiść, odwróciłaby od ciebie głowę i nie zdobyłaby się na słowa przebaczenia. Twardy jest obowiązek żołnierza na polu walki, ale równie twardy jest trud wywiadowcy, prowadzącego walkę w czasie pokoju.

Berlin jest sercem Niemiec, oficerowie sztabu są mózgiem niemieckiej armji. Greta dobrze pojęła naukę. Powiedziano jej, iż członek wywiadu, który szpiegując jest sobą, powinien być jak najbardziej niepozorny, niezwracający na siebie uwagi i rozpływający się w tłumie. Ten zaś, który gra cudzą rolę, kto podszył się pod cudze nazwisko, powinien błyszczeć, wysuwać się na czoło, afiszować się i pokazywać wszędzie, nie przemykać się pod murem, lecz kroczyć środkiem chodnika. Im bardziej cynicznie będzie bluffował, tem większem niepodobieństwem będzie, by powzięli jakiekolwiek podejrzenia. Tak właśnie robi Greta Nielsen. Wśród oficerów sztabowych rozeszła się szybko wieść o cudownie pięknej Szwedce, siostrzenicy wpływowego generała von Strelitz. Każdy pragnie ją poznać. Coraz liczniejsze stają się czwartkowe przyjęcia w willi starego generała. On wie o tem, jaki to magnes ściąga w jego salony tych ludzi, Greta Nielsen godnie jednak spełnia reprezentacyjne obowiązki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Londynu.

Największe manewry floty lotniczej i morskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, w maju.

W dniu 3 maja o świcie poczęły się przesuwać po uśpionej jeszcze zatoce w San Francisco ciemne masy wielkich okrętów wojennych. Bez sygnałów, bez ryku syren, bez orkiestr, grających na pokładzie hymn amerykański — słowem bez zwykłego ceremonjału odjazdowego — dwie olbrzymie eskadry opuszczały brzegi Kalifor ji, aby wziąć udział w największych manewrach floty wojennej, jakie widział świat. **184 statków wojennych, 480 aeroplanów i hydroplanów bierze udział w manewrach na przestrzeni 15 miljonów km. kwadratowych.** Cała flota amerykańska Pacyfiku, a oprócz niej jeszcze eskadry atlantyckie, które przepłynęły Kanał Panamski, odbywają ćwiczenia na obszarze od wybrzeży Kalifornji aż po Alaskę i archipelag Aleucki. Jak już wspomnieliśmy, są to największe manewry, jakie kiedykolwiek podejmowano, nietylko ze względu na ilość okrętów wojennych, ale również z powodu nowych prób, zakrojonych na olbrzymią skalę, a dotyczących współudziału w akcji bojowej na pełnym Oceanie — ogromnej floty powietrznej. Nic więc dziwnego, że przebieg gigantycznego eksperymentu floty Stanów Zjednoczonych — śledzą ze skupioną uwagą wszystkie admiralicje świata.

Oczywiście kierownictwo floty amerykańskiej postanowiło zbadać szereg zagadnień z dziedziny wojny morskiej, których nie znamy. Ogólne tylko cele manewrów podano do wiadomości publicznej. Najważniejsze problemy, jakie mają rozwiązać manewry floty amerykańskiej, dotyczą trzech zadań. Mianowicie:

1) **Przekonać się, czy siły morskie skoncentrowane w obrębie wysp Hawajskich, położonych w odległości 3.900 km. od wybrzeży Kalifornji mogą zatrzymać atak nieprzyjacielski, skierowany przeciwko wybrzeżom Stanów Zjednoczonych.**

2) **Przekonać się, czy flota powietrzna może skontrolować kierunek ataku, wybadać jego zakres i ewentualnie powstrzymać atak.**

3) **Stwierdzić, czy nieprzyjaciel, któryby zdołał usadowić się na wyspach aleuckich i stworzyć podstawę do swych działań zaczepnych na wybrzeżach Alaski — mógłby podjąć wielki atak od północy w kierunku wybrzeży Kalifornji.**

Doniosłość tych problemów zwiększa się jeszcze, gdy weźmiemy pod uwagę ogromny obszar, będący terenem manewrów.

I tak odległość 3.900 km. pomiędzy Kalifornją i wyspami Hawajskiemi równa się odległości między Paryżem a Bagdadem.

2.000 km. dzielących wyspy Hawajskie od wysp Midway stanowi przestrzeń między Paryżem a Atenami.

4.000 km. pomiędzy wyspami Midway i Alaską stanowi odległość między Paryżem a Morzem Kaspijskiem.

2.900 km. od Alaski aż do wybrzeży Kalifornijskich jest to przestrzeń między Paryżem a Senegalem.

W sumie ogólnej, teren objęty manewrami floty amerykańskiej, wynosi obszar większy, niż połowa powierzchni Afryki. Jest to obszar 35 razy większy od obszaru Polski.

Oprócz 160 statków wojennych, bierze udział w manewrach eskadra okrętów, skonstruowanych jako baza dla floty powietrznej. Między innemi znajdują się na Oceanie Spokojnym cztery olbrzymy, których pokład zamieniony jest w lotniska. Są to okręty: Saratoga, Lexington, Ranger i Langley.

Pierwszy etap manewrów skończył się w dniu 13 maja. **Eskadry atakujące wyspy Hawajskie od strony Aleutów, zdołały zmylić czujność loty strzegącej Honolulu i przedrzeć się pod sam niemal port.** Atak wykonano nadzwyczaj precyzyjnie — i udał się on w zupełności, mimo, że wybrzeży Hawajskich strzegły dwie eskadry i 40 ludzi podwodnych. Nazajutrz, to jest w dniu 14 maja 250 aeroplanów i hydroplanów floty nieprzyjacielskiej przeleciało ponad fortami, przybrzeżnemi. Niezależnie od tego 45 hydroplanów zdołało przeprowadzić wspaniały lot na przestrzeni 2.000 km., między wyspami Hawajskiemi a Midway. W taki sposób „opanowano" bazę wysp Hawajskich. Obecnie toczy się „walka" o dostęp do wybrzeży amerykańskich. Eskadry, które musiały cofnąć się z wysp Hawajskich, wykonały odwrót z małemi tylko stratami. Teraz bronią samych wybrzeży, posiłkowane całą flotą powietrzną, która ma oparcie na wybrzeżach Kalifornji.

Manewry skończą się dopiero w dniu 10 czerwca. Ale już obecnie można ocenić ich doniosłość. Okazało się bowiem, że mimo nadzwyczajnych środków ostrożności — nieprzyjaciel może, nawet bez znacznych strat **przerwać linję obronną, posługując się eskadrami lotniczemi.** Pod tym względem rezultat manewrów jest całkowicie zgodny z wynikami manewrów lotniczych we Francji i Anglji, które wykazały, że eskadry samolotów mimo bardzo gęsto skoncentrowanych bateryj obronnych i całej floty powietrznej — mogą przerwać pierścień lotniczy i dostać się ponad stolicę państwa. Zdolność ofenzywna przewyższa w tej chwili ogromnie szanse defenzywy. Odległość nawet 2.000 km., nie stanowi żadnej przeszkody. Doniosłość wymowy manewrów amerykańskich jest olbrzymia, nietylko pod względem wyłącznie wojskowym — ale i politycznym.

T. K.

Krwawy napad uliczny w Koronowie.

W biały dzień pięciu zbirów napadło przy ul Cmentarnej na powracającego z przechadzki wraz z żoną strażnika więzienia karnego w Koronowie p. Białasika, zadając mu cały szereg ran kłutych. O zwierzęcych instynktach tych zbirów świadczy to, iż po schronieniu się ofiar napadu do pobliskiego domu, rzucali się z całą zażartością na bramę, przyczem kamieniami powybijali szyby w tejże bramie. Dopiero na alarm przechodniów zjawiła się policja, na który to widok oprawcy rzucili się do ucieczki w czem im jednakowoż przeszkodzono, tak, że tylko jednemu udało się zwiać. Czterech pozostałych zbirów osadzono w areszcie, a przedmioty używane przez nich do walki, zostały złożone na posterunku policji. Bandyci byli uzbrojeni w noże i kute laski, a poza tem posiadali rowery, na których zamierzali uciec. Zbirami, którzy napadu dokonali, są nie). Swakowski, 2 Chróścików i 2 Nowaków, wszyscy prawdopodobnie ze Samociążka. Ofiary bestjalskiego napadu zmuszone były udać się pod opiekę lekarską.

42 miesiące więzienia za drobne kradzieże kartofli.

Tczew. Przed sądem grodzkim stanął robotnik 40-letni Wojciech Cybulski, zawodowy złodziej-włamywacz z Tczewa, któremu akt oskarżenia zarzucał 7 włamań piwnicznych i kradzieży drobnej ilości kartofli, worka i 2 łopat, oraz jedne usiłowane włamanie do piwnicy.

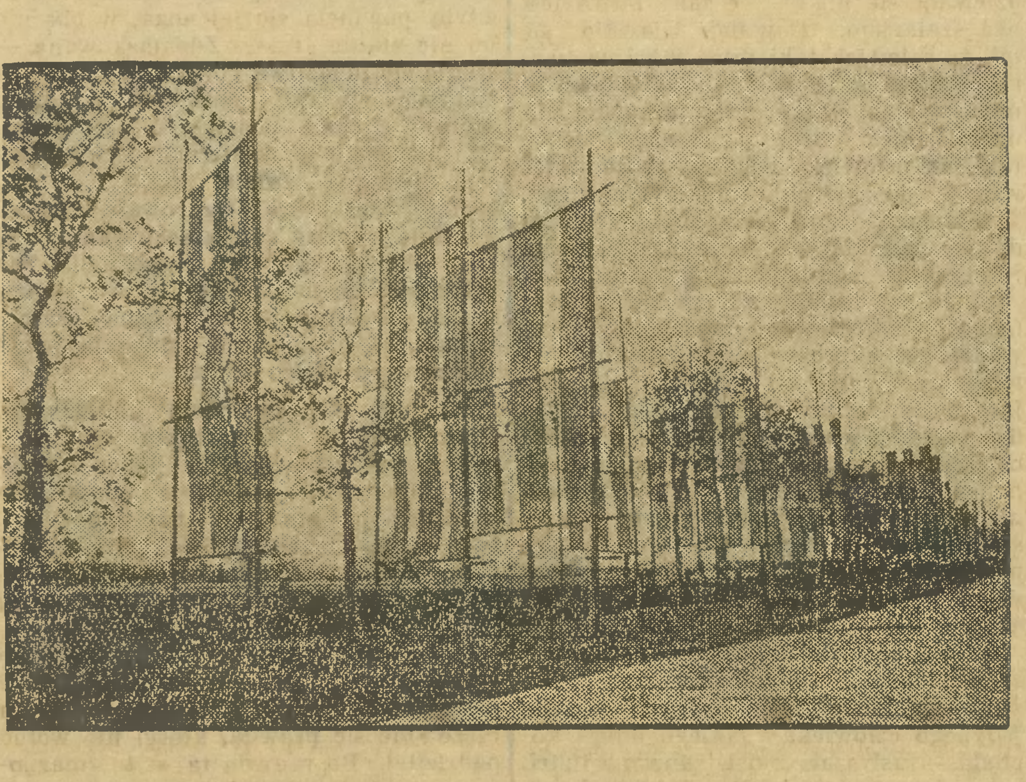
Cybulski jako stary wyga więzienny, otrzaskany z ławą oskarżonych, bardzo naiwnie się tłumaczył, że worek, łopaty i kartofle znalazł — jak zwykle — na śmietniku. Sąd opierając się na zeznaniach świadków, skazał Wojciecha Cybulskiego razem na 42 miesiące więzienia, łącząc karę do 18 miesięcy bezwględnego więzienia.

Rozpoczęcie budowy nowych linij kolejowych.

Na linji **Sierpc — Toruń** po ukończeniu przetargów na wykonanie robót ziemnych, betonowych i żelbetonowych firmy, którym powierzone zostało wykonanie tych budowli, przystąpiły na miejscu do organizacji robót, których uruchomienie zapowiedziane jest na dzień 11 bm.

Na linji **Sierpc—Brodnica** oraz **Zegrze—Tłuszcze** studja terenowe przy opracowaniu trasy i sporządzanie projektów znajdują się w stadjum końcowem.

Drzewa zasłonięte przed słońcem.



Pod Berlinem wznosi się obecnie ogromny stadjon sportowy, który będzie mógł przyjąć masy sportowców na przyszłorocznej Olimpjadzie. Na terenie stadjonu zasadzono 800 dużych drzew, które chroni się obecnie przed zbyt silnemi promieniami słońca przy pomocy specjalnych żagli.

Z KRAJU.

O estetyczny wygląd Krakowa. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził plan zabudowania wschodniej części placu Marjackiego w Krakowie z zastrzeżeniem, że ulica, łącząca plac Marjacki z Małym Rynkiem, a przebiegająca obok projektowanego budynku „wikarówki" ma mieć szerokość 18 metrów.

Wskutek gwałtownej burzy wezbrały rzeki i potoki górskie, częściowo występując z koryta. W Zembrzycach wezbrana Skawa uszkodziła nasyp drogi, obrywając przyczółki mostu zalewowego.

Dwie siostry utonęły. Podczas kąpieli w Wiśle w Tarnobrzegu utonęły dwie siostry: szesnastoletnia i piętnastoletnia Szkutnikówny. Starsza pośpieszyła z pomocą młodszej siostrze, ale razem z nią znalazła śmierć w nurtach Wisły.

Gospodarka. Wskutek zepsusia się śluzy regulującej dopływ wody do państwowej wylęgarni pstrągów w Jaremczu wyginęło 30.000 sztuk narybku.

Ucieczka kupca. Znikł nagle z Łodzi, po wywiezieniu całego towaru ze swego sklepu przy ul. Piotrkowskiej 33, kupiec manufaktury Perlmutter. Zaalarmowani wierzyciele zawiadomili prokuratora. Władze rozpisały za Perlmutterem listy gończe. Straty dostawców sięgają 300 000 zł.

Śmiertelny jad żmii. W czasie ćwiczeń wojskowych został ugryziony przez żmiję podchorąży rezerwy 50 p. p. strzelców kresowych, Skorupski w Kowlu. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, podchorąży Skorupski zmarł.

25 nowych szkół na Śląsku. Śląskie władze przystąpiły do budowy 13 budynków szkolnych na terenie województwa. Ponadto znajduje się już na ukończeniu budowa 12 gmachów szkolnych. W roku bież. budżet przewiduje na ten cel przeszło 3 milj. zł.

Sensację w Warszawie wywołała rewizja w Związku autorów i kompozytorów scenicznych, czyli t. zw. „Zaiks". Na polecenie władz administracyjnych dokonano lustracji ksiąg, celem stwierdzenia, czy działalność związku zgodna jest ze statutem.

Drobne wiadomości.

— **Księdzu Prymasowi Hlondowi** towarzyszyć będą na kongres eucharystyczny do Lublany ks. prałat Zakrzewski oraz Edward Potworowski i Edward Grabski.

— **Według najnowszych obliczeń** międzynarodowego instytutu statystycznego ziemię naszą zamieszkują obecnie dwa miljardy ludzi. Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400.000.000 głów.

— **Poseł sowiecki w Sofji** wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę z protestem przeciw działalności rosyjskich organizacyj emigracyjnych w Bułgarji.

— **W Charkowie** rozstrzelano inżyniera Małyszewa, który w ciągu półtora roku zamordował 20 kobiet.

— **Szach perski** wydał rozkaz, którego mocą obywatele Iranu mają odtąd ukazywać się na ulicach w kapeluszach, a nie w czapkach baranich.

— **Pociąg pośpieszny Kładzko** (Glatz)—**Wrocław** wykoleił się. 20 osób odniosło obrażenia. Straty znaczne.

— **Coraz częściej** powtarzają się demonstracje niemieckie na granicy litewskiej.

— **Znany pisarz niemiecki Henryk Mann,** skreślony z listy obywateli Rzeszy, przyjął obywatelstwo czechosłowackie.

— **Liczba gmin w Austrji,** które nadały honorowe obywatelstwo arcyksięciu Ottonowi, wzrosła z początkiem czerwca do 729.

Populus.

(Dokończenie).

cji, opartej na prawdziwej zgodzie i prawdziwej jedności.

— **Chcę zgody i jedności** — mówił Marszałek Piłsudski w Krakowie 19 października 1919 r. — **nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie.**

Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. — Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności.

Ideologja Marszałka Piłsudskiego — **ta prawdziwa** — stała się od dnia Jego zgonu własnością całego Narodu, który ją wchłonął wgłąb serca, stać będzie na jej straży i nikomu kalać nie pozwoli.

„Gdy będziecie myśleli o obronie mej czci — prosił Piłsudski 6 sierpnia 1923 — **proszę, aby ta obrona była skuteczna".** O prośbie tej będziemy pamiętali. Wszyscy.

Zofja Zelska-Mrozowicka.

GDYNIA.

Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusów, tel. Gdynia 91 27) przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich klas tak gimnazjum jak szkoły powszechnej codziennie od 9—13. Początek egzaminów wstępnych w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8,30. (10412

Szosa na Hel. Wydział powiatu morskiego w Wejherowie budujący szosę na Hel, aby przyśpieszyć pracę rozpoczął zwózkę żwiru i kamieni drogą wodną z Pucka i okolicy, równocześnie też dowożony jest materjał szosowy specjalnym pociągiem. Przy robotach zatrudnieni są nietylko junacy, ale również i ludność rybacka.

Gość angielski w Gdyni. Przyjechał do portu gdyńskiego ambasador Wielkiej Brytanji Kennard w towarzystwie miejscowego konsula Jeffrey'a. Wymienieni zwiedzili port i jego urządzenia, a wyjaśnień podczas zwiedzania udzielał dyrektor urzędu morskiego inż. Łęgowski. Pobyt ambasadora w Gdyni miał charakter nieoficjalny.

Ostrzeżenie. W ostatnich latach wzmaga się nielegalna uprawa roślin tytoniowych, która powoduje znaczne szkody dla skarbu państwa. Dotychczasowe złagodzone wymiary kar, nie powstrzymały fali przestępstw, wobec tego ostrzega się tych wszystkich, którzy nie bacząc na krzywdę, jaką wyrządzają skarbowi państwa i społeczeństwu, ośmieliliby się bądź uprawiać rośliny tytoniowe bez zezwolenia władzy, bądź też zaniedbali skontrolowania swoich ogrodów i pól, czy nie rosną bez ich wiedzy rośliny tytoniowe, pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej. Również surowe kary oczekują tych, którzy pozbywać, nabywać względnie przechowywać będą surowiec tytoniowy nielegalnego pochodzenia Naczelnik Urzędu (—) mgr. Kolanko.

Nie wolno hodować gołębi pocztowych bez zezwolenia! Posterunki policji państwowej otrzymały polecenie przeprowadzenia ścisłej kontroli hodowców gołębi pocztowych na terenie m. Gdyni, wobec czego komisarjat rządu wzywa wszystkich, którzy nie posiadają dotychczas zezwolenia na hodowanie i utrzymywanie gołębi pocztowych, by niezwłocznie wnieśli do komisarjatu rządu podanie o takie zezwolenie. Informacyj udziela referat wojskowy komisarjatu rządu (pokój 38).

Nowe aresztowania.

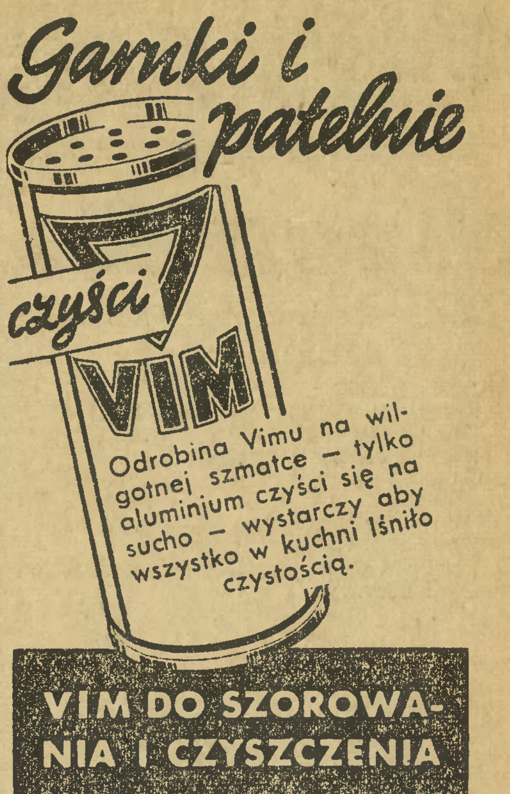
Gdańsk, 11. 6. (Tel. wł.) Rozeszły się tu pogłoski o dalszej akcji policji gdańskiej, która dokonała szeregu aresztowań o charakterze politycznym. Przedewszystkiem aresztowano członków lewego skrzydła partji socjalistycznej. **Aresztowano 8 osób** i dwóch przywódców partyjnych **Oszerowicza i Labudę.** Komunikat policyjny stwierdza, że aresztowani byli członkami „rewolucyjno-socjalistycznej partji", która miała na celu obalić istniejący w Gdańsku stan rzeczy. Właściwymi kierownikami wrogiej akcji mieli być: dr. Kassin, jego żona oraz obywatel polski, żyd Goldbart. Wszyscy troje jednak wyjechali zawczasu zagranicę.

Zabójstwo z fantazji.

Warszawa, 11. 6. (tel. wł.) O północy, powracający do domu niejaki Kędzierski został znienacka napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ran nożem, poczem zbiegł. Przewieziony do szpitala **Kędzierski zmarł.** Wszczęty pościg za zbrodniarzem i energiczne śledztwo policji ujawniło, że zabójstwa dokonał w stanie nietrzeźwym **rzeźnik Kołakowski.** Bez powodu napadł on na nieznajomego przechodnia i zadał mu rany śmiertelne, gdyż tego chciała, również nietrzeźwa, jego towarzyszka, którą również aresztowano i osadzono w więzieniu.

*

Z powodu silnego rozstroju nerwowego **wyskoczył z okna II piętra hotelu na Nowolipkach** przybyły z Francji robotnik, żyd **Celnikier.** Po przewiezieniu do szpitala desperat zmarł, nie odzyskawszy przytomności.



Blisko 4,5 miljona złotych rozdzielono w Gdyni

kredytów budowlanych.

Komitet rozbudowy miasta rozdzielił już ostatnie sumy z tegorocznego kontyngentu kredytów budowlanych, na budowę domów mieszkalnych w Gdyni i na wybrzeżu. **(Orłowo-Morskie, Chylonja i Rumja).**

Niestety kredyty te okazały się **niedostateczne** wobec zgłoszonych do końca maja br. wniosków o przydział kredytów, a to tem więcej, że z kontyngentu tegorocznego przydzielono też kredyty **na budowę dwóch szkół powszechnych i na wykończenie gmachu Szkoły Handlu Morskiego,** a to części, przeznaczonej na internat i mieszkania dla profesorów.

W interesie złagodzenia trwającego ciągle jeszcze głodu mieszkaniowego i panoszącej się, niczem niepohamowanej lichwy, uprawianej z całym cynizmem przez właścicieli nieruchomości, jest koniecznem, ażeby wobec zupełnego wyczerpania tegorocznych kredytów, przyznano dla Gdyni ze względu na jej wyjątkowe warunki, dodatkowe kredyty na budownictwo mieszkaniowe, a przynajmniej refundowano wyznaczone na budownictwo szkół kredyty, które miały być użyte na budowę mieszkań.

Przeciętny przyrost ludności w Gdyni wynosi już od kilku miesięcy, według danych statystycznych biura ewidencji ludności, po 1.200 dusz, dla których, licząc oględnie po 4 głowy na mieszkanie, potrzebaby 300 nowych mieszkań miesięcznie. Takiego zaś przyrostu mieszkań miesięcznie dotychczas statystyka miejska nie zanotowała i tem też tłumaczyć należy stały przyrost wstrętnych baraków, budowanych tajemnie, często w ciągu nocy, aby tylko zapewnić sobie dach nad głową. Ten stały brak mieszkań, zwłaszcza małych i średnich, daje szerokie pole bezwzględnemu wyzyskowi sfer materjalnie najsłabszych — wyzyskowi, który nie da się opanować żadnemi środkami, stosowanemi w innych już zabudowanych starszych miastach, gdzie ruch budowlany odpowiada mniejwięcej naturalnemu przyrostowi ludności, a nawet go przewyższa, jak np. **w stolicy Pomorza Toruniu,** gdzie w ciągu 3 pierwszych miesięcy bieżącego roku przyrost stałej ludności wynosił zaledwie 720 dusz, dla których potrzebaby najwyżej **180 mieszkań w ciągu 3 miesięcy,** czyli miesięcznie zapotrzebowanie mieszkań wynosi zaledwie 60, a zatem **5 razy mniej aniżeli w Gdyni.** W tych skromnych ramach jest możliwe każdemu mieszkańcowi zapewnić przyzwoity dach nad głową po przystępnych czynszach.

W takich warunkach istnieje tylko możliwość wytworzenia się trwałego i solidnego stanu mieszczańskiego, na który składa się uczciwy kupiec i rzemieślnik.

W Gdyni natomiast dzika gospodarka mieszkaniowa, bezwzględne zdzierstwo uprawiane na kupcu i rzemieślniku nie może wytworzyć zdrowego stanu kupieckiego i rzemieślniczego, nie może dać podstaw do stworzenia się solidnego mieszczaństwa, tworzącego przecież stos pacierzowy każdego miasta.

W Gdyni jest tylko kilkadziesiąt, może najwyżej kilkaset szczęśliwców, którzy przeważnie kombinatorstwem, często kroczącem nawet po trupach, dorobili się majątków i dobrobytu, i z drugiej strony kilkudziesięcio-tysięczna masa luźnie tylko, doraźną pracą z Gdynią związanych biedaków, wegetuje w najgorszych warunkach.

Ilość solidnych kupieckich firm oraz poważnych warsztatów przemysłowych, mogących być uważane za zalążek zdrowego mieszczaństwa, wyliczyćby można prawie na palcach. Reszta to efemerydy, ćmy zwabione blaskiem, rozniecanym wielką propagandą portu polskiego, które prędzej czy później opalą sobie skrzydła, lub też spalają się w tym ogniu, w którym tylko kilku spryciarzy wykuwa sobie fortuny. Typowe Klondyke.

Jest to stan wysoce niezdrowy, z którego wytwarza się nietylko nędza, lecz i zbrodnia, o czem świadczyć mogą najlepiej kroniki policyjne i przeciążone sprawami karnemi sądownictwo gdyńskie.

Jedynym środkiem uzdrowienia tych ubolewania godnych stosunków, tamą szerzącej się nędzy i przestępstwa, byłoby radykalne rozwiązanie w drodze ustawodawczej gdyńskiego zagadnienia mieszkaniowego, z jednej strony przez intensywniejsze wzmożenie ruchu budowlanego dla stworzenia dostatecznej ilości małych i średnich mieszkań i w tym celu należałoby jak najrychlej, przez ostateczne ustalenie planu zabudowy miasta, otworzyć nowe tereny budowlane, z drugiej strony przez bezwzględne ujarzmienie spekulacji gruntowej i lichwy mieszkaniowej, któraby położyła tamę napływowi nieuczciwemu, a przyciągnęła tylko kapitał uczciwy, oraz przez obniżenie czynszów mieszkaniowych, przez co wzmogłaby się kapitalizacja wewnętrzna i ożywiłaby uczciwe obroty handlowe.

W ten sposób możnaby tylko stworzyć podstawę dla rozwoju zdrowego i mocnego stanu mieszczańskigeo.

Uważamy przeto za konieczne, **aby bodaj część pożyczki inwestycyjnej przeznaczona była na budownictwo** tanich domów mieszkalnych w Gdyni.

Wdzięczne pole lokaty swych ogromnych rezerw miałaby też Pocztowa Kasa Oszczędności, która jakkolwiek ciągnie ogromne korzyści z miljonowych obrotów gdyńskich, niczem się dotychczas nie przyczyniła do jej rozwoju.

Jest to przecież największa instytucja finansowa w kraju, dla której lokata kilkunastu miljonów złotych w dobrze rentujących się budowlach mieszkaniowych, nie mogłaby być ryzykiem, a przeciwnie dobrze i pożytecznie ze stanowiska społecznego ulokowaną rezerwą.

Ten sam obowiązek ciąży też na kasach emerytalnych, które wielomiljonowe swe kapitały, złożone przez ubezpieczonych pracowników, powinny przedewszystkiem obracać na ulżenie doli swoich członków.

Nawałnice w Małopolsce i na Wołyniu

wyrządziły znaczne szkody.

Lwów, 10. 6. (PAT) W pierwsze święto Zielonych Świąt przeszła nad powiatem **przemyskim** wielka burza gradowa, która poczyniła bardzo znaczne szkody. W czasie burzy padał **grad wielkości gęsiego jaja.** Dachy pokryte słomą, dachówką i gontami zostały uszkodzone. Wysokości szkód nie ustalono. Przeszła również burza nad **Rzeszowem i okolicą.** W czasie burzy jeden z piorunów uderzył we wsi Grochowiec w jeden z domów, wzniecając pożar, który strawił trzy domy.

Łuck, 10. 6. (PAT) Wczoraj w godzinach wieczornych nad wschodnią częścią powiatu łuckiego i częścią powiatu rówieńskiego, przeszła niezwykłej siły burza gradowa z ulewą i piorunami. W kilku miejscowościach powstały pożary.

Co ciekawego można zobaczyć na Kaszubach?

Jak lud kaszubski przechowuje obyczaje ojców?

(Dokończenie).

Ubiory.

Niektóre nazwy ubiorów na Kaszubach są pochodzenia niemieckiego, np. **czytel, klejd, bukse, wamps, lifk, nuca, mucka, westka i t. d.** Czysto kaszubskie są nazwy: **bajówka** czyli spodnica z baju, to jest materji wełnianej, następnie **blewiązka** — wstążka, tasiemka, **czechło** (koszula śmiertelna), **dyfla** — zwana miejscami korkiem, to jest chodak drewniany podobny do sabotów normandzkich, **fladruża** — czepek odświętny, **seknia z gubami** — suknia z fałdami, **kapura** — czapka z baranka, **keska** — surdut, **kłobuch** — kapelusz owczarzy, **kurp** — stary but, **margielnica** — nocna czapeczka, **podskórznia** — trzewik kobiecy. Kapitalna jest nazwa dziury w ubraniu lub na łokciu, a mianowicie **„ksądz"** (ksiądz). „Ksądz mu wezera, kszędza ma". Jest to aluzja do noszonej przez księży tonzury na głowie.

Budownictwo.

Na półwyspie Helskim już tylko w niektórych miejscowościach spotkać można **zabytki budownictwa rybackiego.** Osady rybackie tej części wybrzeża modernizują się i zatracają swój dawny charakter. **Stare chaty kaszubskie stoją jeszcze w Chałupach na Helu.** Charakterystyczną cechą wioski jest, że każdy domek stoi osobno, z wszystkich czterech stron otoczony piaszczystą ulicą. Niektóre chaty są kryte słomą i wylepiane gliną. Wśród nich, kilka najciekawszych i najpiękniejszych zabytków budownictwa kaszubskiego (jedynego na polskiem wybrzeżu), **całe z drzewa, z załamanemi szczytowemi dachami i z ozdobą u szczytu zwaną „dziadkiem", „sztołtem" lub „koruną",** która wogóle na Kaszubach występuje w postaci krzyża, półksiężyca, dzidy, koguta, postaci lub głowy ludzkiej.

Dom rybacki jest zazwyczaj przyziemny, a piwnicę posiada obok domu. Oddzielnie od domu występuje też **piec piekarski,** zwykle wspólny dla kilku rodzin.

Kaszubskie swaty.

Lud kaszubski ziemi nadmorskiej i nadraduńskiej przechował jeszcze **wiele ciekawych i oryginalnych obyczajów, łączących się z ważniejszemi chwilami życia ludzkiego.**

Przy kojarzeniu małżeństw istnieje zwyczaj w wielu miejscowościach Kaszub, a zwłaszcza pod Wejherowem i Puckiem, **swatania dwojga młodych.** Swataniem zajmuje się zazwyczaj starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, zwany **„dobry mąż"** w okolicach Kartuz, a pod Wejherowem i Puckiem oraz na półwyspie Helskim — **„rajcą";** spełniana zaś przez swata czynność zwie się **„chodzeniem w raiby".**

Rajca przedkłada najpierw sprawę małżeństwa rodzicom przyszłej panny młodej. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na **„wyględy".** Skoro sprawa się dobrze ułoży, naznacza się **„szlubiny",** t. j. oficjalne zaręczyny.

Szlubiny muszą odbywać się w czwartek, gdyż wówczas dla przyszłych narzeczonych okres zaręczyn będzie szczęśliwy. Podarki, jakie w dniu zaręczyn składają sobie wzajemnie narzeczeni, układane są na talerzach wraz z pierścionkami (zwykle obrączki ślubne, które przez okres narzeczeństwa nosi się na lewej ręce).

Ślub.

Na Kaszubach do ślubu przywiązują wielką wagę. **Tak panna młoda, jak i pan młody przestrzegają, by przez różne zabobonne praktyki wpłynąć na losy późniejszego wspólnego pożycia.** Młoda para przy ołtarzu według wierzeń ludowych powinna klęczeć „ciasno" obok siebie, aby **czarownica, albo źli ludzie nie mogli im szkodzić.** Skutecznym ma być środek by osiągnąć władzę nad mężem, o ile panna młoda, odchodząc od ołtarza przy drzwiach kościelnych **obiegnie dokoła męża trzy razy.** Młode rybaczki i gospodynie zwyczajowi temu hołdują i wierzą, że zawsze nad mężem we wszystkich poczynaniach górować będą.

Na Helu młode małżonki praktykują też następujący sposób, by osiągnąć władzę nad mężem: przed ślubem, gdy należy ruszyć już do kościoła, powinno się tak przy przyszłym mężu manewrować, by **w progu, bez jego wiedzy wetknąć mu za kołnierz szpilkę.** Warunek jest jednak taki, by po ślubie szpilkę tę bez wiedzy małżonka wydobyć.

Czary i zabobony.

Ze względu na to, że ślub na Kaszubach jest bardzo ważnym obrzędem, wierzenia ludowe powodują, że np. **w okolicach Chmielna owiązuje się nowożeńców chmielem,** poza tem pan młody i panna młoda, aby się zabezpieczyć przed czarami, ubiera zazwyczaj koszulę na lewą stronę, gdy zaś wstają od ołtarza, obracają się jeden do drugiego twarzą. W powiecie morskim i kartuskim jest mniemanie, że **o ile jakiś zły człowiek pragnie nowozaślubionej parze w czemś zaszkodzić, a przedewszystkiem by byli bezdzietni, to bierze kłódkę i w momencie, gdy kapłan wiąże stułą ręce, kłódkę zamknie.** Wówczas małżeństwo będzie bezdzietne i nieszczęśliwe. Drugi sposób nakazuje wziąć podczas ślubu z siedzenia wozu ślubnego źdźbło słomy, którą należy rozerwać, wtenczas małżeństwo żyć będzie w niezgodzie. Rozerwane źdźbło słomy jednak musi być złożone pod siedzenie w wozie pana młodego i panny młodej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Barnaby.
Jutro: Leona III pap., Jana F.
Wschód słońca o godzinie 3.38.
Zachód słońca o godzinie 20.22.

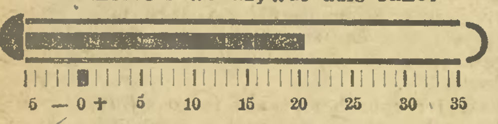
—::—

Stan pogody

Upał ponad **30 stopni** Celsjusza. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—16 czerwca 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

—::—

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

—::—

Pokłosie świąteczne.

Właściwie to niema o czem pisać. Poprostu Bydgoszczy nie było w domu przez Zielone Święta. Pusto, głucho, gdzieniegdzie tylko niedobitki. A pozatem wszyscy wyrwali się z miasta. Kto mógł i kto nie mógł — ruszył w świat. Bliżej lub dalej, na krócej lub na dłużej, byle tylko uciec w zielone.

Bydgoszcz się zdencentralizowała, rozparcelowała. W ciągu tych dni świątecznych jakieś Brdyujście, Smukała czy Opławiec miały bodaj że więcej mieszkańców niż sama Bydgoszcz. Niema się zresztą temu co dziwić. Ktoby przy takiej wyjątkowo — jak na dzisiejsze ciężkie czasy — pięknej pogodzie nie wykorzystał konjunktury. A przecież i tradycja i dobry obyczaj wskazują wyraźnie, co ludzie poczciwi mają robić w Zielone Świątki.

Każde święta mają swój tradycyjny ceremonjał. Najsympatyczniejsze jednak pod tym względem są właśnie te małe, skromne, wiosenne świątki. Niema żadnej oficjalnej pompy, żadnych obowiązków natury mniej lub więcej towarzyskiej. Jedna tylko wskazówka: rób wszystko, żeby ci było najprzyjemniej i pamiętaj, że przyroda na wiosnę jest cudna.

Do tej wskazówki każdy stosuje się skwapliwie. Składa się wizytę matce — naturze, przyczem bynajmniej nie obowiązuje sztywny kołnierzyk i melonik, a wystarczy sportowa koszula, albo zgoła mniej jeszcze.

Wygodne, higjeniczne są Zielone Świątki. Nie trzeba się podczas nich, jak przy innych tego rodzaju nadobnych okazjach, uroczyście objadać i godnie opijać. Napić się owszem można, jeśli ktoś wogóle przy takim upale zdoła przezwyciężyć wstręt do wódki. Lepsza jest już woda, stosowana wewnętrznie i zwłaszcza zewnętrznie. Przynajmniej chłodzi.

Bo chłodu to trzeba było szukać w te Zielone Świątki. Pogoda nareszcie stanęła na wysokości zadania, a temperatura stanęła na wysokości dwudziestukilku stopni w cieniu. Gdyby nie trochę wiatru, byłoby wogóle ciężko. A tak przynajmniej nie trzeba było szukać wiatru w polu, sam się znajdował wszędzie.

Szukało się zato cienia i zieleni. Wszystkie środki lokomocji, które osiągnięcie tych ideałów udostępniały, były w oblężeniu.

Jeden po drugim statek Lloydu Bydgoskiego odchodził wyładowany świąteczną rzeszą niby „Normandie". Że żaden z tych statków nie zdobył swą szybkością „błękitnej wstęgi", to też nie szkodzi. Po Brdzie płynie się tak przyjemnie, że każdy chciałby jak najdłużej.

Kolejka powiatowa wypuszczała co rusz pociągi dodatkowe. I jakże się potem dziwić, że w Opławcu, Smukale i dalej na tym pięknym szlaku było więcej ludzi niż drzew, krzewów i bodaj że nawet traw — razem wziętych.

Pozatem każdy jechał tak, żeby do celu dojechać. Samochody, motocykle, rowery, wozy w zieleń przystrojone, łodzie, kajaki i wogóle wszystko, co tylko w tej branży da się wymyśleć. A najbardziej przedsiębiorcze natury szły poprostu pieszo. Niby to wolniej, ale niemniej pewnie i skutecznie.

Plaża na bydgoskiej „Riwjerze" rozpoczęła swoją tegoroczną akcję pod szczęśliwą gwiazdą: w tłoku. Kąpać się chcieli wszyscy.

W sumie było miło. A o to przecież chodzi. **(hak).**

Gorąca praca Pogotowia Ratunkowego

podczas Zielonych Świąt.

Rekordowa liczba nieszczęśliwych wypadków.

(ak). Podczas, gdy większość Bydgoszczan podczas Zielonych Świąt, korzystając z przepięknej pogody wyruszyła na łono natury, gdzie szukano odpoczynku, bydgoskie Pogotowie Ratunkowe miało dwa dni gorącej, niezmordowanej pracy. Tak personel pogotowia jak i dyżurujący lekarze bezustannie byli czynni i ustawicznie znajdowali się w ruchu. Podczas Zielonych Świąt bowiem zanotowano niespotykaną dotąd liczbę **piętnaście nieszczęśliwych wypadków.**

Już w przeddzień świąt, w sobotę po południu wydarzyły się trzy nieszczęśliwe wypadki podczas pracy i wykonywania czynności służbowych. I tak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **19-letni Henryk Szlubowski,** monter, zatrudniony w Dyonie Samochodów przy ul. Toruńskiej 18. Przy reperacji samochodu pewna część samochodu odprysła, powodując poważną ranę lewej ręki. Nieszczęśliwego montera karetką pogotowia odstawiono do lecznicy miejskiej. Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na terenie Rzeźni Miejskiej. Pracownik firmy Bacon Eksport Gniezno, **28-letni Franciszek Zawacki,** niosąc mięso poślizgnął się tak nieszczęśliwie, iż z całą siłą wpadł na wystający hak i poważnie zranił sobie prawe przedramię. Bezprzytomnego Zawackiego przewieziono do lecznicy miejskiej.

Podczas ćwiczeń Straży Pożarnej zranił sobie lewą rękę **41-letni strażak Antoni Wałecki,** zam. przy ul. Niegolewskiego 1. Rannego strażaka odstawiono również do szpitala miejskiego.

W przystępie złego humoru pod wpływem nadmiernie wypitego alkoholu szewska pasja ogarnęła w sobotę wieczorem **43-letniego szewca Jana Piechockiego,** zam. przy ul. Lubelskiej 44. Zabrał on się do demolowania swego urządzenia mieszkaniowego, przyczem sam dotkliwie się zranił w głowę i nogi. Również i jego przewieziono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

W pierwsze święto wydarzyły się **cztery nieszczęśliwe wypadki rowerowe.** Mianowicie podczas jazdy rowerem spadli z roweru **13-letni uczeń Leon Skutecki,** zam. przy ul. Nakielskiej 15, łamiąc sobie rękę, a **9-letni uczeń Marjan Paterek,** zam. przy ul. Rycerskiej 13 złamał sobie lewą nogę. Spadła z roweru także **żona szewca Albina Pankratz,** zam. przy Jackowskiego 14. Jadąc z górki ul. Podgórną spadła na bruk, odnosząc **ogólne potłuczenie ciała i wstrząs mózgu.**

Przebywający w odwiedzinach u rodziców podczas świąt 15-letni Kurt Paul, zam. przy ul. Kaszubskiej 25, robił wyścig na rowerze z samochodem, posuwającym się przed nim w szybkiem tempie na ul. Świętojańskiej. W pewnej chwili **samochód nagle zatrzymał się a młody rowerzysta wpadł na auto,** odnosząc przytem ciężkie okaleczenia głowy. Stan jego jest poważny, ale nie jest niebezpieczny.

Przetransportowano także osłabłą **14-letnią Genowefę Wocik,** zam. przy ul. Dwernickiego 12, która zemdlała w kościele narodowym przy ul. Marcinkowskiego.

Poza tem jeszcze wydarzyły się inne wypadki, o których piszemy na innem miejscu. W każdym bądź razie Pogotowie Ratunkowe, lekarze i personel Lecznicy Miejskiej pracowali podczas świąt bez wytchnienia. Święta były rekordowe pod względem liczby nieszczęśliwych wypadków.

Tajemnica zaginięcia Pawełczaka wyjaśniona.

Wydobyto zwłoki ośmioletniego chłopca z Brdy.

(ak) Jak pisaliśmy w numerze świątecznym, zaginął w ubiegły czwartek w południe w tajemniczy sposób **8-letni Tadeusz Pawełczak, syn mistrza stolarskiego, Franciszka Pawełczaka,** zam. przy ul. Śląskiej 24. Ojciec zaginionego chłopca wysłał syna swego na ul. Dworcową po okucia stolarskie, lecz chłopiec już nie powrócił do domu. Widziano go wracającego w kierunku domu na ul. Król. Jadwigi, a później wszelki ślad po nim zaginął.

Zagadkowe zaginięcie chłopca przyprawiało rozpacz rodziców, którzy ostatnie noce spędzili bezsennie, martwiąc się o los chłopca przez nich gorąco kochanego. Przypuszczenia, iż chłopiec zginął tragiczną śmiercią i wpadł do wody, niestety sprawdziły się. W dzisiejszy wtorek rano o godz. 7, a więc w pięć dni po zaginięciu, **wydobyto bowiem zwłoki 8-letniego Tadeusza z Brdy przy moście Królowej Jadwigi.** W jaki sposób i w jakich okolicznościach chłopiec wpadł do wody, narazie nie zostało stwierdzone. Rodzice opłakują zgon swego tragicznie zmarłego dziecka i rozpacz ich jest bezgraniczna.

Kalendarzyk Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 15 bm. w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18 o godz. 7 wieczorem. Aktualny referat wygłosi członek Zarządu Okręgowego.

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6. **Zarząd.**

Zgon angielskiego bohatera wojny światowej.



W wieku lat 73 zmarł w Londynie jeden z wodzów armji angielskiej w czasie wojny światowej — viscount Byng of Vimy. Po wojnie generał of Vimy był gubernatorem Kanady i ostatnio prezydentem policji londyńskiej.

—::—

— **Na pomnik** śp. marsz. Piłsudskiego złożył mgr. farm. p. Rożniakowski 5 zł.

Egzaminy wstępne.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy zawiadamia, że egzaminy wstępne do kl. I-ej nowego ustroju rozpoczną się dnia 17 czerwca br. o godz. 8-ej rano. Uczniowie przynoszą z sobą na egzamin przybory do pisania, papier na zadania z języka polskiego i rachunków oraz czytankę polską z ostatniej klasy. Przedłożą również świadectwa roczne z kl. VI-ej lub VII-ej.

Ciąg dalszy egzaminu odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 8-ej rano.

Egzaminy wstępne do klas wyższych, od II-giej począwszy, rozpoczną się dnia 19-go czerwca o godz. 8-ej rano.

Na kilka dni przed przystąpieniem do egzaminu należy wpłacić przez P. K. O. na konto czekowe Państwowego Gimnazjum Klasycznego nr. 214.220 tytułem taksy egzaminacyjnej 10 złotych.

Masowe szczepienie koni przeciw nosaciźnie.

Niezależnie od perjodycznego badania w dniach 14 i 15 czerwca na targowisku Rzeźni Miejskiej odbędzie się masowe szczepienie przeciw nosaciźnie wszystkich zwierząt jednokopytowych, również źrebiąt, będących w posiadaniu handlarzy, furmanów zawodowych, dorożkarzy, woziwodów, cyganów i t. p. w następujących terminach:

I i III komisarjat policji państwowej:
17-go czerwca 1935 r. o godz. 9 szczepienie
18-go czerwca 1935 r. o godz. 9 sprawdzenie.

II komisarjat i posterunek Jachcice:
21-go czerwca 1935 r. o godz. 9 szczepienie
22-go czerwca 1935 r. o godz. 9 sprawdzenie.

IV komisarjat i posterunek P. P. Bydgoszcz:
24-go czerwca 1935 r. o godz. 9 szczepienie
25-go czerwca 1935 r. o godz. 9 sprawdzenie.

Przy szczepieniu przedstawić należy dowód tożsamości (książkę wojskową) wzgl. świadectwo miejsca pochodzenia.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia będą karani.

—::—

— **Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy** (uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych). Wydziały: śpiew, fortepian, instrumenty smyczkowe, dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły, seminarjum pedagogiczne, teorja. Przyjmuje wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1935/36. Prospekty i informacje w sekretarjacie (ul. Piotra 14, tel. 21-07) od godziny 11—1 i od 3—6.

— **110 Koło L. O. P. P.** Z inicjatywy dyrekcji fabryki „Persil" w Bydgoszczy zostało założone Koło LOPP., do którego przystąpili wszyscy pracownicy fabryki w liczbie 60-ciu osób. Nowemu Kołu LOPP. życzymy pomyślnego rozwoju i sądzimy, że przykład powyższy obudzi innych do wstąpienia w szeregi L. O. P. P.

— **Ustny egzamin dojrzałości** w Państwowem Gimnazjum Klasycznem w Bydgoszczy odbył się pod przewodnictwem dyrektora Z. Polakowskiego w dniach od 27 do 31 maja br. Egzamin dojrzałości zdali: Bartkowski Tadeusz, Bartol Edward, Bielicki Mikołaj, Bogusławski Franciszek, Bross Edmund, Brzykcy Kazimierz, Dachtera Adolf, Dutkiewicz Leonard, Gordon Franciszek, Górzyński Maksymiljan, Klappa Henryk, Kopaniak Tadeusz, Kozłowski Wiesław, Kucharski Stefan, Majorowicz Józef, Meger Jan, Nowicki Stanisław, Olkiewicz Alfred, Orłowski Stanisław, Parzysz Witold, Pflaum Kazimierz, Pieczewski Wacław, Stachera Antoni, Stepczyński Józef, Rubaszewski Czesław, Tabaczyński Kazimierz, Wojtczak Karol.

Po zdrowie i odpoczynek jedź do Jastrzębia Zdroju.

Wypoczynek po ciężkiej całorocznej pracy jest dzisiaj rzeczą niezbędną, tem konieczniejszą, że po powrocie ma się znowu przed sobą perspektywą mozolnej i usilnej pracy, do której, aby była należycie spełniona i wydajna, trzeba przystąpić z zapałem świeżych sił.

Dzisiaj jednak każdy prawie przystępując do realizowania projektów o wypoczynku lub co gorsza — kuracji, oblicza z ołówkiem w ręku przypuszczalne koszty kilkutygodniowego pobytu w uzdrowisku. Przystosowanie się do konieczności życiowych musi iść w parze z pogodzeniem ich z koniecznościami finansowemi. To znaczy, iż nadewszystko góruje dziś hasło: wydać mało, zyskać dużo.

Uzdrowiskiem, które łączy wszystkie cechy pożądanej taniości i zarazem wygody, komfortu, kultury jest Jastrzębie-Zdrój, położone bardzo pięknie na Górnym Śląsku. Znakomite warunki terenowe i klimatyczne sprawiają, że w Jastrzębiu Zdroju czuć się będzie dobrze każdy, zarówno kuracjusz, jak i zdrowy, zarówno ten, który szuka wypoczynku, jak ten, który pragnie uleczyć dolegające mu cierpienie.

— **Wycieczka do Krakowa.** Sekcja Krajoznawcza Koła Pracowników Oświatowych m. Bydgoszczy organizuje w dniach 26 i 27 bm. dwudniową wycieczkę do Krakowa na Wawel i na Sowiniec, celem złożenia hołdu Zmarłemu Wodzowi Narodu ś. p. Józefowi Piłsudskiemu, oraz wzięcia udziału w sypaniu Kopca na Sowińcu. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje się codziennie w Inspektoracie Szkolnym, ul. Cieszkowskiego nr. 3 (III. piętro) w godzinach od 8—14 i od 17—18, tel. 2058. Koszt wycieczki z podróżą, przejazdem na Sowiniec i zwiedzaniem zabytków historycznych wynosi 17 zł 50 gr, płatnych przy zgłoszeniu, bez wyżywienia i noclegu. Wyjazd z Bydgoszczy nastąpi w dniu 26 bm. w godz. wieczornych, powrót w dniu 28 bm. zrana. Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki w dniu 26 czerwca o godz. 16 na dworcu kolejowym. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 15 czerwca włącznie. Wszelkich informacyj dotyczących powyższej wycieczki udziela się w Inspektoracie Szkolnym.

— **Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p.** przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowem i energicznem kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna. **Konwersacja francuska i niemiecka. Informacje od 12—14 i od 16—17.** Przy szkole znajduje się wzorowe **przedszkole** dla dzieci od lat 3—7 z używaniem języka **polskiego i francuskiego.**

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE" W ADRJI. Flip i Flap.

Flip, flegmatyczny i chudy Stan Laurel i Flap, porywczy grubasek Oliver Hardy, spotkali się przypadkowo. Pierwszy w wytwórni „Metro Goldwyn" był kompozytorem różnych pomysłów komicznych, a drugi, jako biedny student grywał małe role w komedjach. Spostrzeżono u nich kontrast figur i charakterów i postanowiono wyzyskać walory komiczne obu aktorów. Odbyto próby i oto rozpoczęła swą działalność para popularnych komików, którzy zaczęli zjednywać sobie popularność i zdobywać coraz większe sukcesy ukoronowane najnowszą komedją groteskową, ubraną w formę melodyjnej, o imponującej wystawie, operetką baśniową p. t. „Hultaje w krainie czasów". Flip i Flap, tworząc tu swe komiczne kreacje, przechodzą najrozmaitsze perypetje. Pomiędzy wesołe przygody bohaterów filmu wpleciono szereg czarujących baśni, jest więc „kot w butach", „trzy świnki", „drewniani żołnierze" i inne, a wszystko ujęte ciekawie, dowcipnie i dekoracyjnie, jak gmach z pierników, domek w bucie itd. Ilustrację muzyczną wyposażono w przeboje. Jest to więc wesoła baśń dla małych i dużych dzieci. Młodzież niektóre sceny żywiołowo oklaskuje, a starzy śmieją się bezustannie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 12 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Koncert orkiestry kameralnej. W przerwie — Chwilka dla kobiet o godz. 13.00. 15,30: R. Schumann: Trio d-moll op. 63. 16,00: Pogadanka dla kobiet. 16,15: V-ta pogadanka Michała Kondrackiego. 16,50: Recytacje prozy. 17,00: Koncert z Krakowa. 18,00: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Opowiadanie dla dzieci. 18,45: A. Mozart. 19,30: Pieśni R. Schumanna. 19,50: Reportaż inż. Andrzeja Iwanickiego. 20,00: Pogadanka rolnicza. 20,10: Muzyka salonowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Feljeton literacki. 21,40: Pieśni polskie. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Koncert małej orkiestry P. R.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bieżący. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Transm. z Warszawy i Wilna. 13,30: Muzyka popularna (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy i Lwowa. 18,00: Transm. z Warszawy i Poznania. 18,30: Transm. z Warszawy. 18,45: Słynni tenorzy (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Transm. z Warszawy i Katowic. 20,00: Skrzynka techniczna. 20,10: Transm. z Warszawy. 22,06: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Hamburg.** Muzyka lekka. **20,00: Moskwa (Kom.).** Pieśni rosyjskie. **21,00: Stockholm.** Koncert muzyki szwedzkiej. **Luksemburg.** Recital fortepianowy. **22,00: Poste Parisien.** Orkiestra kubańska. **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Muzyka współczesna. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Pieśni Regera. **Regional Progr.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny. Utwory Bacha i in.

Odpowiedzi redakcji

Nr. 100 A. S. Nowe. Głośnik zainstalowany poza mieszkaniem prywatnem, gdzie jest w użyciu już jeden, podlega opłacie miesięcznej jak aparat. Najlepiej przenieść aparat do lokalu wyszynkowego lub jeden z głośników skasować.

Okropne zabójstwo w Poznaniu.

Bracia wyrzucili swoją siostrę z 4 piętra na bruk.

Poznań, 10. 6. (Tel. wł.) Miasto nasze wstrząśnięte zostało okropnem zabójstwem, dokonanem w pierwsze święto Zielonych Świąt przy ul. Półwiejskiej 26. Według zebranych przez nas wiadomości, o godz. 8 wiecz. **bracia Roman i Mieczysław Cichoccy,** po dłuższej sprzeczce wyrzucili swoją 22-letnią siostrę Helenę, z mieszkania matki wdowy przez okno na bruk podwórza z wysokości czwartego piętra. Śmierć nieszczęśliwej nastąpiła na miejscu.

Bracia-zabójcy, słynący z bezustannych awantur, wywoływanych w mieszkaniu swej biednej matki, tym razem **posprzeczali się z siostrą o to, że Helena nie chciała pić z nimi wódki.** Roman ponadto począł wymyślać na pracodawcę Heleny, u którego Roman przez dłuższy czas miał z poręki siostry zatrudnienie jako instalator.

Sprzeczka przemieniła się w niezwykłą awanturę. Bracia rozbijali w domu wszystkie przedmioty do tego stopnia, że matka i druga córka, 20-letnia Aniela, poprostu mdlały. W pewnej chwili bracia zabójcy chwycili Helenę **i przez wąskie okno na poddaszu zrzucili ją na bruk.** Mordercy uśmiechali się ironicznie, gdy nieszczęśliwa matka traciła przytomność z bólu na widok zmasakrowanego ciała najlepszego swego dziecka.

Romana aresztowała krótko potem policja, Mieczysława natomiast, który służbę pełni w plutonie żandarmerji wojskowej, ujęła żandarmerja. **Obaj mordercy zachowują się cynicznie.** Wyrzucili siostrę — powiadają — bo im... zawadzała i wiodła się rzekomo niemoralnie. Tymczasem śp. Helena Cichocka była bardzo uczciwa, natomiast bracia jej, jako znani alkoholicy, mimo młodego wieku, mają na sumieniu cały sznur nieprawości.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. prof. Józef Mazurkiewicz

Dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy.

Odchodzą najbardziej zasłużeni. Odchodzą ci, którzy, gdy wykuwała się niepodległość Polski, rzucili wszystkie swe wysiłki na szalę i położyli kamień węgielny pod byt państwowy Rzeczypospolitej. Wymierają ci, którzy pierwsi stanęli do pracy w wolnej Bydgoszczy, do pracy na najodpowiedzialniejszych posterunkach życia społecznego.

Gdy zniemczona Bydgoszcz przeszła w ręce



Dyrektor Józef Mazurkiewicz.

polskie, trzeba było ratować materjalny stan posiadania i kłaść zręby polskiej struktury we wszystkich dziedzinach. Do pracy odpowiedzialnej i ciężkiej w szkolnictwie stanął wtedy m. in. prof. Józef Mazurkiewicz, którego budząca się do życia Polska wezwała z obczyzny. Jak stanął na stworzonej przez siebie placówce w pamiętnym roku 1920, tak trwał na niej niezmordowanie aż po dni ostatnie, kiedy śmierć nieubłagana zabrała go z pośród żyjących w pełni lat męskich.

W niedzielę 9 bm. zmarł w Poznaniu po długich i ciężkich cierpieniach dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, śp. prof. Józef Mazurkiewicz. Stratę, jaką zgon jego spowodował, odczuli równie głęboko wszyscy ci, którzy kiedykolwiek mieli sposobność zetknąć się z nim w jego pracy. A sposobności tych było dużo, bo śp. dyr. Mazurkiewicz nie ograniczał się do swojej ukochanej szkoły, przez siebie stworzonj i przez siebie do najpiękniejszego rozkwitu doprowadzonej. Brał **żywy udział w życiu społecznem, ale przedewszystkiem od początków istnienia szkolnictwa średniego w polskiej Bydgoszczy był jego pionierem.** Szczery przyjaciel młodzieży, nie ograniczał się do ram programów szkolnych, ale pod każdym względem dbał o jej wychowanie obywatelskie. Wszystkie organizacje młodzieży szkolnej znajdowały w nim najtroskliwszego opiekuna. Pierwszy w Bydgoszczy wprowadził do szkoły przysposobienie wojskowe. Dzięki jego poparciu rozwinęła się wspaniale **IV drużyna harcerska i klub wioślarski „Brda".**

Młodzież wychowująca się pod jego kierunkiem, wyniosła ze szkoły nietylko wiedzę, ale i głębokie wskazania moralne, których głosicielem był śp. dyr. Mazurkiewicz nietylko słowem, a przedewszystkiem czynem. Dbał o swoich uczniów zawsze i wszędzie. Z jego inicjatywy powstało w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem szereg stypendjów, do których realizacji materjalnie sam najbardziej się przyczynił. **W pracy wychowawczej towarzyszyła mu zawsze szczera wdzięczność i gorąca miłość młodzieży, którą rozumiał i którą swą miłością darzył.**

Mimo ciężkiego stanu zdrowia stał wytrwale na posterunku powierzonym mu w odrodzonej Ojczyźnie, dla której od lat najmłodszych swe siły poświęcał.

Śp. dyr. Józef Mazurkiewicz urodził się 14 marca 1880 r. w Jarocinie, woj. poznańskie. Po ukończeniu gimnazjum w Wągrowcu odbył studja uniwersyteckie w Berlinie i Greifswaldzie, poczem oddał się pracy w zawodzie pedagogicznym. W czasie studjów należał do polskich organizacyj patrjotycznych i dlatego władze niemieckie dawały mu stanowiska w szkolnictwie tylko w głębi Niemiec. Do Polski wrócił dopiero po odzyskaniu przez nią niepodległości. **Mianowany dyrektorem Państw. Gimn. Humanistycznego, z pełną energją i poświęceniem rozpoczął tworzenie tej wzorowej uczelni.**

Do końca życia, które tak nagle przerwane zostało, trwał w pracy nieprzerwanej, skarbiąc sobie uznanie i miłość wszystkich, z którymi się stykał.

Niechaj ziemia polska, którą tak gorąco kochał i dla której wszystkie swe siły niezłomnie poświęcał, lekką mu będzie.

Piorun uszkodził antenę rozgłośni raszyńskiej.

Warszawa, 11. 6. (tel. wł.) W czasie burzy niedzielnej piorun uszkodził antenę radjostacji Raszyn. Przerwa w audycjach trwała około trzech godzin.

Również od uderzenia pioruna powstał groźny pożar fabryki w Łodzi Grynsztejna i Ska. Pożar począł poważnie zagrażać sąsiednim budynkom. Przybyła straż energicznie wzięła się do gaszenia ognia. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować. Spaliła się centrala maszyn, kotłownia, przędzalnia i tkalnia. Fabryka ta zatrudniała 560 osób. W akcji ratunkowej uległ ciężkim poparzeniom naczelnik X oddziału straży Górecki, którego przewieziono do szpitala.

Zamach samobójczy.

(ak) W nocy z poniedziałku na wtorek targnął się na życie **27-letni Kazimierz Kogutkiewicz,** zam. w Prądach pod Bydgoszczą. Kogutkiewicz w zamiarze samobójczym przeciął sobie żyły prawej ręki. Przewieziono go o godz. 1 w nocy karetką pogotowia do lecznicy miejskiej. Jak przypuszczają lekarze, niedoszłego samobójcę uda się utrzymać przy życiu. Przyczyny rozpaczliwego kroku należy szukać w braku pracy.

Tragiczny wypadek w Brzozie.

Kopnięty przez konia w czoło.

(ak). W wczorajsze II święto wydarzył się tragiczny wypadek w Brzozie pod Bydgoszczą. 14-letni syn tokarza Lubiewskiego Anastazy, zam. przy ul. Karpackiej 32 gonił na łące wraz z innymi chłopcami konia, przyczem w pewnej chwili koń kopytem uderzył chłopca tak nieszczęśliwie w czoło, iż Lubiewski, zalany krwią, padł bez przytomności na ziemię. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca w ciężkim stanie do lecznicy miejskiej.

Stwierdzono silny wstrząs mózgu oraz pęknięcie czaszki. Stan chłopca jest bardzo ciężki i narazie nie wiadomo, czy uda się go utrzymać przy życiu.

— **Liceum rolnicze.** Z początkiem bieżącego roku szkolnego, tj. we wrześniu rozpocznie się I kurs pierwszego w Polsce trzechletniego Liceum Rolniczego w Bydgoszczy. Ukończenie Liceum daje tytuł technika rolnego, umiejętność prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych, oraz możność pracy instruktorskiej i nauczycielskiej w niższych szkołach rolniczych. Kandydaci będą przyjmowani po ukończeniu dawnych 6 klas gimnazjalnych, lub na podstawie odpowiedniego egzaminu. Szkoła posiada ogród, folwark i internat. Powyższe podaje się do wiadomości i prosi się o wczesne zgłoszenia.

— **Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy,** ul. Królowej Jadwigi 25, tel. 34-47. Pełne prawa państwowe, 2-letni kurs nauki. Absolwenci mają prawo wstępu do Wyższej Szkoły Handlowej (W. S. H.) w Poznaniu oraz do wyższych uczelni handlowych zagranicznych w Antwerpji, Trieście, Nancy, Grennoble i t. d. Przyjmuje kandydatów z ukończoną klasą 6 szkoły średniej ogólnokształcącej. Bliższych informacji udziela i przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny Sekretarjat Liceum codziennie w godzinach od 8 do 13-tej.

— **Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego** wpłynęły w dalszym ciągu datki od pp.: d-ra Władysława Typrowicza 100,— zł, adw. Zygmunta Siody 25,— zł, Hugo Guhl 2,50 zł. Poprzednio wpłynęło 165,20 zł. Razem 292,70 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać". Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1935 r. **Za Prezydjum Komitetu:** (—) L. Barciszewski, prezydent miasta.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.	z Koronowa 7,34, 8 52, 11.31, 15.10, 18 19, 20.34, 23 17
do Opławca, Smukały 8.10, 9 00, 10.00, 10 25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16 20, 17.35 18 30, 20 45, 22.10, 23.35	z Opławca, Smukały 7 34, 7 47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12 50, 13 50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19 51, 20 34, 21 51, 23.17
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35	ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19 25
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10	z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8 10, 11 05, 12.30*†, 14 00, 16 05, 18 30 20 45	z Koronowa 7 07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15 10, 18.19, 20 34
do Opławca, Smukały 8.10, 11 05, 11.40*, 12 30*†, 13.20*, 14 00, 15.30**, 16 05, 18 30, 19.15*, 20.45	z Opławca, Smukały 7 07*†, 7.34, 7.47**, 7,55*, 8 52, 9.18*, 11 31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20 34
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13 20*, 15.30**, 19.15*	z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Obchód 10-lecia Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Bydgoszczy.

(n). Dziesięć lat temu, dnia 7 czerwca 1935 r. zawiązało się w Bydgoszczy, dzięki zabiegom panów **Adamskiego i Powałowskiego,** stowarzyszenie chrześcijańskich przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących. Do stowarzyszenia zapisało się 27 komiwojażerów. Pierwszym przewodniczącym był p. **Adamski,** — drugim p. **Teller,** następnie prezesem wybrano p. **Pie-**



BRONISŁAW MISTEREK
„złoty" jubilat.

chockiego, zaś od roku 1928 nieprzerwanie aż do roku jubileuszowego 1935-go kierował stowarzyszeniem p. **Kucharzewski.** Z powodu wyjazdu p. Kucharzewskiego na stałe do Poznania, następcą jego w tym roku wybrano p. **Franciszka Nowickiego,** przedstawiciela firmy W. Czajka z Kościana na okręg pomorski. W ciągu dziesięciolecia stowarzyszenie zdziałało dla dobra swoich członków, których liczba wzrosła do **przeszło 100** — wiele. I to również na dobro organizacji bydgoskiej zapisać trzeba, że w porozumieniu z Radą Zrzeszeń w Poznaniu **Bydgoszczanie dopomogli** do stworzenia podobnych stowarzyszeń kupców podróżujących **w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni.** Nowozałożone stowarzyszenia (za wyjątkiem Gdyni, która się nie usprawiedliwiła), uważały wobec tego za swoją powinność uczestniczyć w obchodzie jubileuszowym **„Macierzy" pomorskiej,** za jaką jednomyślnie uznano stowarzyszenie bydgoskie.

Obchód jubileuszowy poprzedziła **solenna msza św.** we Farze bydgoskiej. Do świątyni udali się członkowie wraz z gośćmi pochodem. Orszak poprzedzał sztandar miejscowych **kupców-detalistów** branży spożywczej. W świątyni, której artystyczna polichromja zwróciła na siebie uwagę tych, którzy — jak **Górnoślązacy** — pierwszy raz ją widzieli, od stóp ołtarza słowem Bożem przywitał wierną Kościołowi brać kupiecką **ks. Kamiński.**

Po nabożeństwie udano się do Resursy Kupieckiej na **uroczyste posiedzenie.**

Obchód zagaił nowy prezes stowarzyszenia p. Nowicki, serdecznie witając przedstawicieli władzy państwowej, samorządu, duchowieństwa i prasy, samodzielnych kupców i delegacje bratnich stowarzyszeń. Najliczniej reprezentowane było stowarzyszenie **poznańskie.**

Marszałkiem jubileuszowego zgromadzenie wybrano wśród ogólnego aplauzu p. **Zygmunta Kuntzego,** prezesa centrali poznańskiej.

Sprawozdanie z działalności stowarzyszenia bydgoskiego za okres 10-letni odczytał sekretarz p. **Marjan Czyżak.**

Na czoło gratulantów wysunął się p. **wicestarosta Czubiński,** życząc kupiectwu **pomyślnej konjunktury.** W imieniu zarządu miejskiego p. radca **Beyer** składając życzenia nie omieszkał wskazać na hasła, które jedynie przyśpieszyć mogą rozkwit stanu średniego — **„swój do swego — po swoje a nie obce towary!"**

Dalsze przemówienia wygłosili: **ks. Kamiński** — w zastępstwie **ks. kan. Schulza, mgr. Stobiecki** — przedstawiciel Izby Handlowej, **dyr. Wasilewski** — kierownik Liceum Handlowego, senjor samodzielnego kupiectwa p. **Maksymiljan Sentkowski** — ubolewając, że handel w Polsce nie wszędzie znajduje się w rękach odpowiednich, poseł **Lewandowski** — o zamiarze usunięcia z towarzystw kupieckich tych jednostek, które mimo nawoływań nabywają towar **od pośredników żydowskich.** W imieniu organizacji zawodowej dziennikarzy złożył kupcom podróżującym życzenia prezes syndykatu pomorskiego p. **red. Fiedler,** apelując do kupiectwa polskiego, aby zajęło taką samą pozycję, jak angielskie, które jest pionierem prac kulturalnych. Ciepło, z serca wypowiedział swe życzenia p. **Bukolt,** prezes detalistów.

Znamienne były oświadczenia delegatów kupców podróżujących **z innych ośrodków.** Prezes rady zrzeszeń p. Kuntze z Poznania w uznaniu zasług kierowników bydgoskich wręczył tutejszemu stowarzyszeniu dyplom zbiorowy. Koleżeńskie pozdrowienia od Ślązaków przywiózł prezes p. **Ludwik Wiliński z Katowic,** radca śląskiej izby handlowej. O wdzięczność kolegów **toruńskich** dla Bydgoszczan wspomniał p. **Neumann.** Poznańska placówka związkowa wypowiedziała się przez usta p. **Jana Knypińskiego,** za Grudziądzan zaś wypowiedział mowę pełną trafnych myśli i wskazówek p. **Wojda.** Zdaniem p. Wojdy żydostwo nie zasługuje na miano kupców, gdyż są to przeważnie **„szachraje".** Właściciele składów, apelując do ogółu o poparcie, niech sobie nie lekceważą opinji konsumentów, którzy widzą, któremi drzwiami „szachraje" wchodzą i tandetę naszym „głośnym" patrjotom dostarczają. Jeżeli usuniemy żydowskie pośrednictwo handlowe, — stworzymy byt **swoim!**

Mówcę z Grudziądza oklaskiwano z zapałem, co świadczyło o tem, że trafił w sedno.

Piękna i budująca uroczystość zakończyła się **uczczeniem** najbardziej zasłużonych członków stowarzyszenia, między innemi pp. **Bartłomieja Powałowskiego** za 10-letną sumienną pieczę nad majątkiem stowarzyszenia, b. prezesa **Kucharzewskiego, Stanisława Papierzewskiego i Fr. Frosta.** Specjalny dyplom za **50 lat nieprzerwanej pracy zawodowej** wręczono p. **Bronisławowi Misterkowi,** przedstawicielowi najstarszej bydgoskiej fabryki przetworów owocowych „Kama".

Cześć prawdziwej zasłudze!



ZARZĄD STOWARZYSZENIA W ROKU JUBILEUSZOWYM.
Siedzą (od lewej ku prawej): St. Papierzewski, Marjan Czyżak, Fr. Nowicki — prezes, J. Leksandrowicz — wiceprezes. Stoją: Zieliński, Dominiczewski, Czarliński, Plichciński i Kemnitz.

Święto nauki polskiej we Lwowie.

Otwarcie zjazdu naukowego im. Ignacego Krasickiego.

Lwów, 11. 6. (PAT) W sobotę, 8 bm. w auli uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbyła się **uroczysta inauguracja zjazdu naukowego imienia Ignacego Krasickiego.**

Jako pierwszy powitał zjazd rektor Uniwersytetu, prof. Czekanowski, poczem przemówienie wygłosił prezes komitetu organizacyjnego, kurator Zakładu Narodowego Ossolińskich, Andrzej Lubomirski, składając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Imieniem p. ministra Jędrzejewicza wygłosił przemówienie powitalne wiceminister Chyliński.

Po wygłoszeniu szeregu mów powitalnych **zjazd dokonał wyboru prezydjum honorowego** w osobach prof. Al. Brücknera i W. Bruchnalskiego, oraz prof. Drogoszewskiego i Krzyżanowskiego z Warszawy, Tad. Grabowskiego z Poznania, Pigonia z Krakowa, Kridla z Wilna i Życzyńskiego z Lublina.

Na zakończenie posiedzenia inauguracyjnego **prof. Juljusz Kleiner wygłosił prelekcję o Krasickim.**

Na zjazd nadesłano szereg pism i depesz z życzeniami. M. in. nadeszły **depesze od ks. Prymasa Hlonda,** arcybiskupa Teodorowicza. i biskupa Szlagowskiego.

W Ossolineum odbyło się **otwarcie wystawy p. t.: „Pamiątki po Krasickim na tle epoki".**

Dalszy ciąg obrad zjazdu odbywał się w sekcjach, przyczem wygłoszonych zostało około 50 referatów. Niektóre odczyty wygłoszone były na posiedzeniach plenarnych.

W drugim dniu zjazdu im. Krasickiego dokonano w krużganku Uniwersytetu **odsłonięcia tablicy ku czci znanego uczonego Romana Pilata.** W imieniu uczniów prof. Pilata wygłosił przemówienie dyr. Bernacki, poczem rektor Uniwersytetu przejął tablicę w imieniu tej instytucji.

Prezydjum zjazdu wysłało depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P. oraz do ministra Wyznań Rel. i O. Sp. Jędrzejewicza. Równocześnie wysłano depesze do honorowych prezesów zjazdu prof. A. Brücknera i Wilhelma Bruchnalskiego.

Napad na ulicy.

(ak) W II święto Zielonych Świątek o godz. 5 rano znalazł pewien posterunkowy w pobliżu kościoła Klarysek przy ul. Gdańskiej, leżącego bez przytomności z raną na ręce, z której sączyła się krew, 19-letniego robotnika Edmunda Kaczmarka, zam. przy ul. Lwowskiej 1. Policjant zaopiekował się ofiarą napadu i przeniósł go do pobliskiej lecznicy miejskiej, gdzie zaopatrzono ranę. Lekarz stwierdził głębokie cięcie nożem u lewej ręki. Jak dotąd, nie ustalono nazwiska napastnika. Kaczmarek nadal przebywa w szpitalu.

Pożar wsi Tyble

w powiecie Wieluńskim.

We wsi Tyble pow. Wieluńskiego wybuchł groźny pożar, który szybko rozszerzył się. Pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych, 23 stodoły ze zbożem, 21 obór itp. Mimo akcji ratowniczej 13-tu straży pożarnych ogień trudno było umiejscowić z powodu braku wody. W czasie ratowania dobytku miejscowy nauczyciel, Brzozowski, spadł z drabiny i odniósł poważne obrażenia ciała. Jeden ze strażaków uległ zaczadzeniu.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek trening lekko-atletyczny na boisku szkoły podchorążych od godz. 6-tej wieczorem.

— **Zebranie maturzystów** z Państw. Gimn. Hum. kl. 8a odbędzie się w bieżącą środę o godz. 17. w gimnazjum. Poprzedzi je wspólne zdjęcie.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 11 czerwca 1935 r.:

godz. 19: **Tow. Śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Zebranie zarządu; o godz. 20 zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

godz. 19: **Sokół V, sekcja żeńska.** Ćwiczenia w sali gimnastycznej ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druhen obowiązkowa.

godz. 19,30: **T. G. Sokół III.** Zebranie plenarne gniazda w restauracji „Pod Lwem".

godz. 20. **Bydgoski Chór Męski.** Zebranie plenarne w lokalu dh. Bielawskiego przy ul. Szczecińskiej 1. Godz. 19 zebranie zarządu.

Środa, dnia 12 czerwca 1935 r.:

godz. 18.30: **Bractwo Szkaplerzne przy Farze.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

*

Tow. Oświatowo-Religijne pod wezwaniem św. Ignacego. Z powoduw Zielonych Świąt następne zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 14 w sali p. Kowalskiego.

Zagadkowa śmierć w piwnicy.

Niezwykły straszny wypadek przy ulicy Grottgera.

(ak) W zagadkowych okolicznościach znalazł śmierć we wczorajsze drugie święto Zielonych Świąt **51 letni handlarz Władysław Kaliszan,** znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy i zamieszkały przy ul. Artura Grottgera 5. Kaliszan oddalił się w ub. piątek ze swego mieszkania i nikomu nie powiedział, dokąd się udaje. Rodzina daremnie go poszukiwała przez dwa dni. Dopiero w pierwszym dniu Zielonych Świąt zauważono, iż zaginęły klucze od piwnicy i w przypuszczeniu, że moze ojciec znajduje się w piwnicy, udali się **dwaj jego synowie małoletni do piwnicy.** Oczom ich przedstawił się straszny, niesamowity widok.

Ojciec leżał na ziemi w stanie bezprzytomnym z pianą na ustach, z których wydobywało się przejmujące rzężenie. Synowie zalani łzami i z okrzykiem rozpaczy pośpieszyli z piwnicy do matki, ażeby zakomunikować jej o strasznem odkryciu. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które natychmiast udało się na miejsce tragicznego wypadku i przewiozło Kaliszana do Szpitala Powiatowego na Bielawkach. Kaliszan nie odzyskawszy przytomności **zmarł w szpitalu następnego dnia** w drugie święto o godz. 9,30 wieczorem.

Śmierć Kaliszana, który **osierocił żonę i 7 dzieci,** jest jak dotychczas prawdziwą zagadką. Przeleżał on przez dwa dni i dwie noce w chłodnej piwnicy. Czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, Kaliszan bowiem miewał często ataki sercowe, czy też zachodzi samobójstwo, wykaże dopiero sekcja zwłok. Zagadkowa śmierć handlarza wywołała wstrząsające wrażenie.

Bank Polski płacił w dniu 11. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	25,75
franki szwajcarskie	172,59
franki francuskie	34,88
szylingi austrjackie	98,—
belgi belgijskie	89,36
floreny holenderskie	357,30

Z cyklu: Nasze reportaże.

Chopin w Służewie

Jakie pozostały pamiątki po nieśmiertelnym mistrzu tonów?

Nie wszyscy może wiedzą, że wielki mistrz i genjusz, którego 125-tą rocznicę urodzin obchodziliśmy w lutym br., spędził pewien okres życia w rezydencji rodziców swej „niedoszłej" żony, Marji Wodzińskiej — w Służewie.

Nie dla innych przyczyn, lecz tylko w poszukiwaniu widomych pamiątek po nieśmiertelnym mistrzu tonów wybrałem się do Służewa. Odległość 27 klm. była dla „mego" autobusu fraszką. W pół godziny i kilka minut po wyjeździe z grodu Kopernika byłem na miejscu przeznaczenia. Uzbrojony w aparat fotograficzny, krokiem śmiałym zmierzałem do rezydencji obecnych właścicieli, pp. Życkich.



Rezydencja służewska.

Nawiasem pragnę dodać, iż przyjazd swój dla wszelkiej pewności oficjalnie zapowiedziałem. Pierwsza wyszła na spotkanie... rumiana pokojóweczka która wprowadziła mnie do wnętrza. W chwilę potem poznałem gospodarzy. I muszę przyznać, że się zawiodłem... Tak! Spodziewałem się raczej przyjęcia sztywnego. I na to byłem przygotowany. Tymczasem z miejsca „wszedłem" w atmosferę tak miłą i swojską, że... aż mi wstyd było za poprzednie głupie myśli i... zapomniałem o właściwym celu swego przyjazdu. Siedząc w pulchnym fotelu, po pewnym dopiero czasie przypomniałem sobie cel.

— Państwo wybaczą... chodzi mi o Chopina, po którym, sądzę, jakieś pamiątki zachowały się w Służewie?

— Owszem, ale niedużo ich — mówi sympatyczny gospodarz. Do roku 1914 tych pamiątek było wiele. Wojna światowa przyniosła dla Służewa pożogę i zniszczenie. W tym czasie nie było właścicieli w domu. Ja byłem wówczas na studjach w Warszawie. Jednem słowem, cały dwór był pozostawiony bez należnej opieki, nic też dziwnego, że meble, szafy stare, cenne obrazy, bibljoteka — wszystko to zostało zniszczone. Wandale „cywilizowani" z zachodu rabowali i niszczyli wszystko, co polskie. Ocalały tylko szafy gdańskie...

Oglądałem je z namaszczeniem godnem lepszej sprawy — jedno „cyknięcie" i zdjęcie gotowe.

— Poza tem?

— Poza tem możemy pokazać panu kamień, na którym Chopin siadywał i prawdopodobnie tworzył w wyobraźni pieśni czy inne etiudy i romanse...

Zabieram aparat i kierujemy się do parku. Jest kamień. Zwykły, najzwyklejszy głaz, który gdyby umiał i zechciał coś powiedzieć o zamierzchłych czasach, to... byłbym mu b. wdzięczny. Lecz cóż? Jest zimny, tajemniczy i milczy, jak zaklęty. Ale ja mam bujną wyobraźnię... Tak siedział, zwrócony do stawu, na którego chłodnej tafli, w wieczornej porze, odbijał swe pucołowate oblicze romantyczny księżyc... ...Młody muzyk patrzył zamyślony, słuchał w skupieniu rechotania żab i wdychał pełną piersią wiosenne powietrze...

O czem myślał? Czy o pięknych oczach Marji W., czy o jej koralowych ustach?...

A zimny głaz „wymownie" milczy... Nagłą irytacją zdjęty uwieczniłem go na kliszy.

W powrotnej drodze oglądamy piękny okaz drzewa, rzadko spotykany w Polsce (Sopkora japonica), które o tyle jest ciekawe, że b. stare i dwa razy do roku kwitnie.

Z zaciekawieniem oglądam rezydencję służewską i proszę p. Życkiego o informacje.

Jeżeli wierzyć legendzie i mikroskopijnym zapiskom kronikarskim — opowiada sympatyczny gospodarz — to gmach ten wybudowany był za Kazimierza Wielkiego. Był on naturalnie kilkakrotnie większy. To, co pan widzi, jest częścią tylko dawniejszej rezydencji rycerskiej. Przytem budowa jest ciekawa. Jak oględziny wykazują, na piętrze były pokoje mieszkalne, na dole zaś stajnie i izby dla służby rycerzy.

Oględzinom również poddałem pokoik, w którym była ongiś kapliczka.

„Zmęczeni" siedliśmy do stołu. Jakkolwiek to mniej czytelników interesuje (o śliwowicy ani słowa nie piszę), to jednak wspomnieć muszę, gdyż przy stole właśnie poznałem rezydenta Służewa, ostatniego z Wodzińskich, Franciszka. Trudno było mi coś „wyciągnąć" od staruszka, którego nic a nic nie rozumiałem.

Za to gospodarz udziela ciekawych informacyj o dawnych właścicielach Służewa, za które jednak... odpowiedzialności nie chce ponosić.

W mrokach dziejowych ginie postać Jana ze Służewa. Wyrazistszą postacią jest Jan Służewski, który poślubił Małgorzatę de Stenberg Kostkównę. Tej to szlachetnej niewieście zawdzięcza miasteczko Służewo (odległe od dworca o 2 strzelania z łuku) wybudowanie kościoła murowanego, okazałej struktury z krzyżowemi arkadami i rzadko spotykanemi w Polsce 2-ma filarami, podtrzymującemi wewnątrz główną nawę kościoła. A działo się to gdzieś, około 1560 r. Służewianie mieli nawet zegar, z którego pozostał obecnie tylko cyferblat.

Dobra Służewskie przeszły potem w ręce Niemojewskich i Wodzińskich.

W Służewie istnieje cech rzeźnicki, który otrzymał od Kazimierza Wielkiego przywilej, mocą którego do cechu nie mogło być więcej przyjętych członków jak 99.

— Dlaczego 99 a nie 100? — wtrącam.

— Zapytaj pan Kazimierza Wielkiego.

— Dobrze. O Chopinie nic więcej się nie dowiem, więc i nudzić nie będę.

Wkrótce też pożegnałem sympatycznych gospodarzy i parą wspaniałych gniadoszów pomknąłem w dal, przesyłając obojętne spojrzenie... zimnemu głazowi.

Rom Żegota.



Kamień, na którym Chopin spędzał długie chwile wieczorne.

Umarzanie podatków.

Rozszerzenie uprawnień władz skarbowych. — Doniosłe ulgi dla płatników. Podania muszą być przyjmowane nawet bez uiszczenia opłaty stemplowej. — Zwykły list też zachowuje termin rekursu.

Ministerstwo Skarbu wydało nowe rozporządzenie wyjaśniające ordynację podatkową, które wprowadza doniosłe ulgi dla płatników. Władze skarbowe obowiązane są udzielić płatnikowi uzasadnienia wymiaru na piśmie, nawet w tych wypadkach, gdy na podaniu nie uiszczono opłaty stemplowej. Opłata będzie ściągana następnie w zwykłym trybie, przewidzianym dla należności stemplowych. Termin rekursu należy uznać za dotrzymany, nawet gdy odwołanie wysłane było listem zwykłym, o ile jest na nim wyraźna data stempla pocztowego. Nie wolno pozostawiać bez biegu odwołań podatkowych zawierających tylko imię i nazwisko, lub same nazwisko płatnika bez podania dokładnego adresu, o ile urząd skarbowy może ustalić o jakiego płatnika w danym wypadku chodzi. Ważną inowacją wprowadzoną przez nowy okólnik jest prawo uczestniczenia płatników przy przesłuchiwaniu świadków wezwanych nie na ich wniosek, a przez urząd.

Ważna jest interpretacja przepisów o umarzaniu zaległości z tytułu kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, przez Izby Skarbowe do wysokości 1.000 zł, zaś urzędy do 25 zł. Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, że uprawnienia te stosowane mogą być wobec każdego podatku z osobna, w ciągu roku budżetowego i to nietylko w razie nieściągalności, ale także z przyczyn gospodarczo uzasadnionych.

Jeszcze o waloryzacji wkładów markowych.

(MDB) Ostatniemi czasy wpłynęła do Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu większa ilość podań z terenu województwa pomorskiego w sprawie waloryzacji wkładów markowych w bankach ludowych na terenie tegoż województwa.

Przypominamy, że waloryzacja wkładów w bankach ludowych, które są spółdzielniami kredytowemi, została raz na zawsze unormowana w § 17 p. 9 rozporządzenia Prezydenta R. P. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (D. U. R. P. nr. 30/25, poz. 213), przeto wznawianie obecnie tych spraw nietylko nie przynosi petentom pozytywnych wyników, ale naraża ich na poniesienie zupełnie zbędnych wydatków.

Władze mają wdzięczne pole do wykrycia komu zależy na wprowadzaniu w błąd licznej rzeszy dawnych ciułaczy. Przypuszczalnie kryje się za tem jakaś afera oszukańcza, polegająca na wyłudzaniu od naiwnych opłat za pisanie podań lub tem podobne.

Reforma podatku dochodowego.

Organizacje samorządu gospodarczego wystąpiły do ministerstwa skarbu z projektem reformy podatku dochodowego. Projekt przewiduje również nowelizację ustawy o kryzysowym dodatku do tego podatku.

Przewodniczący międzynarodowej konferencji pracy.



Przewodniczącym międzynarodowej konferencji pracy, która obecnie przy udziale przedstawicieli 48 państw obraduje w Genewie, został minister pracy Południowej Afryki Creswell.

Jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale

odbędzie się w dniach od 10 do 24 lipca br.

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa odbędzie się **w rezydencji Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego w Spale.**

Harcerstwo Polskie ma zdać rachunek z dorobku swej 25-letniej działalności wychowania młodzieży na dobrych synów Ojczyzny, dobrych synów rodziców, szczerze wyznających zasady kościoła katolickiego.

Wzwyż 20.000 młodzieży męskiej i żeńskiej rozbije swe namioty w Spale, by w szlachetnem współzawodnictwie sięgnąć po patent wzorowych drużyn.

Na Zlot zgłosiło ponadto swój przyjazd w sile kilku tysięcy Zagraniczne Harcerstwo Polskie, oraz liczne reprezentacje skautowe wielu państw Europy.

Ośrodek bydgoski, który od szeregu lat cieszy się uznaniem jednego z czołowych całej Polski, przysposobił na Zlot w Spale trzy drużyny żeńskie i dziesięć drużyn męskich, każda w składzie przeciętnie 25 członków, a to tak młodzieży szkół powszechnych i średnich, jak i starszej młodzieży pozaszkolnej.

Dotychczasowe wizytacje tych drużyn zlotowych w ostatnich tygodniach przez Komendę Chorągwi w Poznaniu dały wyniki zupełnie zadowalające.

Wiele harcerek i harcerzy to młodzież niezamożna, wobec czego pomoc ze strony społeczeństwa bydgoskiego jest niezbędna, by właśnie tej niezamożnej młodzieży zaoszczędzić goryczy, jaka musiałaby zagnieździć w ich sercach, gdyby z powodu braku środków materjalnych nie mogła wziąć udziału w Zlocie, — by przez wydatny udział w tym Zlocie dać świadectwo powagi Bydgoszczy.

W tem zrozumieniu Bydgoski Obywatelski Komitet Jubileuszowego Zlotu w Spale uchwalił w dniu 17 kwietnia br. zwrócić się do Ogółu Społeczeństwa Bydgoszczy i okolicy o pomoc w gotowiźnie, żywności i materjałach.

Pomoc taka jest tem niezbędniejsza, że drużyny zlotowe przed Zlotem muszą odbyć obozy próbne, a oprócz obesłania Zlotu ogół harcerstwa winien odbyć jak co roku normalne obozy letnie.

W wykonaniu powyższej uchwały Komitetu Obywatelskiego **zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc** i nadsyłanie gotówki, żywności, materjałów do sekretarjatu Harcerstwa (Libelta 5, Ośrodek Wychowania Fizycznego, telefon 2256), względnie o zawiadamianie sekretarjatu celem odbioru takowych.

Nowy prezydent policji londyńskiej



Prezydentem policji londyńskiej został generał lotnictwa sir Philipp Game, który przez ostatnie 5 lat był gubernatorem Nowej Południowej Walji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Olbrzym powietrzny na wysokości 6.100 metrów.

Paryż, 11. 6. (PAT). „Le Maitinn“ donosi, że największy hydroplan świata, **„Lieutenant De Vaisseau“** wzniósł się w ciągu 57 minut na wysokość 6.100 metrów. Wysokość taka została osiągnięta po raz pierwszy przez tego rodzaju aparat.

Ofiary samochodów.

Paryż, 11. 6. (PAT). W ciągu Zielonych Świąt ze względu na wzmożony ruch samochodowy wydarzyło się **wiele tragicznych wypadków.** „L'Intransigeant“ twierdzi, że w ciągu dnia wczorajszego w Paryżu i na prowincji w wypadkach samochodowych **poniosło śmierć 10 osób i 20 zostało ranionych.**

Włochy mobilizują nowe roczniki

i wysyłają bez przerwy transporty wojskowe do Afryki.

Rzym, 11. 6. (PAT) Wezwano do służby czynnej **oficerów i żołnierzy lotników rocznika 1909, monterów-mechaników rocznika 1908, a także niektórych fachowców roczników z przed 1909 r.**

Neapol, 11. 6. (PAT) Parowiec „Cesare Battisti“ odpłynął do Afryki Południowej **z 500 żołnierzami oddziałów samochodowych i z amunicją.** Parowiec zawinie do Cagliari na Sardynji, aby **zabrać transport dywizji „Sabaudia“.**

Postępowanie dyscyplinarne przeciwko redaktorom pism katolickich.

Berlin, 11. 6. Przeciwko wielu redaktorom odpowiedzialnym pism katolickich w Niemczech, w związku **z ogłoszeniem przez ich organy znanej deklaracji ordynarjatu arcybiskupiego we Wrocławiu,** wdrożone zostało postępowanie dyscyplinarne, przyczem zostali oni zawieszeni w swych urzędowych czynnościach. Zarządzenia te dotknęły **również kilku czołowych organów niemieckich, jak „Frankfurter Ztg.“, „Berliner Tagebl.“, Rheinisch-Westfaelische Zeitung“.**

Trzęsienie ziemi na Formozie.

Tokio, 11. 6. (PAT). Wyspa Formoza została **nawiedzona przez ponowne trzęsienie ziemi.** Według otrzymanych dotychczas wiadomości, liczne **wsie w prowincji Doihu znacznie ucierpiały.** Około 600 domów uległo **zupełnemu zniszczeniu.** Wiele osób jest zabitych i rannych.

Zwycięstwo rządowe w Grecji

jest trochę za wielkie.

Ateny, 11. 6. (PAT). Według dotychczas znanych rezultatów, stronnictwo rządowe uzyskało **olbrzymią cyfrę 287 mandatów, na ogólną liczbę 300 zgromadzenia narodowego.**

Czesi znęcają się nad polską prasą.

Morawska Ostrawa, 11. 6. (PAT). Jedyne polskie pismo codzienne w Czechosłowacji **„Dziennik Polski“, który po 3-miesięcznem zawieszeniu pojawił się w dniu 25 kwietnia br., jest znowu przedmiotem represyj cenzury czeskiej.**

W ostatnim numerze „Dziennika Polskiego“ dwa artykuły zostały skonfiskowane w całości wraz z tytułami. Konfiskacie uległ nawet **ustęp dosłownego przedruku z rządowego pisma czeskiego „Czeske Slovo“(!).**

*

Morawska Ostrawa, 11. 6. (PAT). Urząd krajowy w Użhorodzie na Rusi Podkarpackiej zawiesił na 6 miesięcy, wychodzący tam w języku ruskim **„Ruski Wiestnik“, organ autonomistycznej partji ruskiej Kurtiaka,** która do wyborów parlamentarnych szła we wspólnym bloku wyborczym opozycji słowiańskiej, **złożonej ze stronnictw słowackich, polskich i ruskich.**

Dwaj dozorcy zginęli

w młynie, który się spalił.

We wsi Dorohucze pod Lublinem w młynie dzierżawionym przez Wertmanna wybuchł pożar. Nocy tej spało tam dwóch dozorców, którzy byli zamknięci od zewnątrz. Obaj spalili się.

Dwadzieścia tysięcy gości

w Krakowie.

Kraków, 11. 6. (PAT). W Zielone Świątki do Krakowa, który stał się miastem wielu pielgrzymek, przybyło 20.000 ludzi z różnych stron kraju i zagranicy. Przybyli długim pochodem przeszli przez miasto na Wawel i wzgórze na Sowińcu, biorąc udział w sypaniu kopca. Oprócz wycieczki Polaków z Czechosłowacji przybyły różne wycieczki ze Śląska, Wielkopolski i innych dzielnic Polski. Na Sowińcu panował ogromny ruch. Wysokość kopca, sypanego rękami ludności całej Polski dosięgła już 8 metrów.

Ze sportu.

AZS. Poznań — Sokół Grudziądz 110:90 pkt.

Wysoki poziom zawodów. — Trzy rekordy pomorskie pobite.

Grudziądz, (tel. wł.). Najruchliwsza sekcja lekkoatletyczna naszego miasta sprowadziła na pierwszy dzień Zielonych Świąt doskonały zespół AZS. Poznań w konkurencji pań i panów. Podziwialiśmy dobraną dwójkę sprinterów Radwańskiego i Tęsiorowskiego z czasami 10,9 sek. na 100 m., piękny styl Klemczaka w skoku o tyczce oraz Benkowskiego na 3 klm., który przyswoił sobie doskonałą pracę rąk według wskazówek obecnie przebywającego w Poznaniu Petkiewicza. Z pań wystąpiła mistrzyni Polski na 800 m. Świderska oraz Krajewska, rekordzistka Polski w skoku wzwyż. Duninówna po starcie 60 m. nadciągnęła sobie mięsień i już w swej umiłowanej konkurencji, w skoku wdal (5.05 m.) nie startowała. Mimo tego zastąpiła ją godnie Świderska, podwyższając swój rekord życiowy na 5 m. Z miejscowych zawodniczek wysunęła się na czołowy poziom Polski Gackowska, która pobiła dwa rekordy pomorskie **w kuli 10.39 m.** oraz **w dysku 36.13,5 m.** Sekundowała jej godnie Wiśniewska, skacząc **wzwyż 1.40 m.** a tem samem ustaliła także nowy rekord Pomorza.

Z ramienia Komendy P. W. zaszczycili swą obecnością pp. por. Czaporowski i Sedlacek. Niestety rażącym był brak przedstawiciela M. K. W. F. i P. W. na tak poważnych zawodach, co może wywołać najrozmaitsze komentarze.



...Żebym to wiedział, o czem chciałem pamiętać..

Nasi lekkoatleci w Paryżu.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Paryżu, odbyć się mające 16 bm., PZLA. postanowił wysłać:

Kucharskiego do biegu na 800 mtr., Heljasza do pchnięcia kulą i Lokajskiego do rzutu oszczepem.

Wymienieni trzej zawodnicy wyjadą z Warszawy 13 bm.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 8 czerwca 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 30 ton . . . . . . zł	14,00	14,00
„		
Usposob. spokojne		
Pszenica eksportowa . . zł		
Pszenica standart. . . . zł		15,25— 15,75
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow. . . . zł		
Jęczm. jednolity . . . zł		16,25— 16,75
Jęczm. zbiorowy . . . . zł		15,25— 16,00
Usposob. spokojne		
Owies . . . . zł		15,25— 15,75
„		
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		22,50— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		21,00— 21,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		16,00— 16,50
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		16,50— 17,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		13,00— 13,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		27,75— 29,75
Mąka psz. I B. wł. w. zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I C. wł. w. zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I D. wł. w. zł		24,25— 25,25
Mąka psz. I E. wł. w. zł		23,25— 24,25
Mąka psz. II A. wł. w. zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II B. wł. w. zł		21,00— 22,00
Mąka psz. II D. wł. w. zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II F. wł. w. zł		15,25— 15,75
Mąka psz III A. wł. w. zł		14,25— 15.25
Mąka psz. III B. wł. w. zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w. zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand. . . zł		10,50— 11,50
Otręby psz. miałkie . . zł		11,00— 11,50
Otręby pszenne średnie zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube. . zł		11,00— 11,50
Otręby jęczmienne . . . zł		10,50— 11,25
Rzepak zim. bez worka zł		40,00— 42.00
Rzepik zimowy . . . . zł		36,00— 37,00
Mak niebieski . . . . . zł		34,00— 36,00
Gorczyca . . . . zł		34,00— 36,00
Siemię lniane . . . . . zł		45,00— 47,00
Peluszka . . . . zł		29,00— 31,00
Wyka . . . . zł		30,00— 32,00
Seradela . . . . zł		12,00— 13,50
Groch polny . . . . . . zł		26,00— 30,00
Groch Wiktorja . . . . zł		30,00— 32,00
Groch Folgera . . . . zł		26,00— 29,00
Tymotka . . . . zł		45,00— 55,00
Łubin niebieski . . . . zł		9,50— 10,25
Łubin żółty . . . . . . zł		10,75— 11,75
Ziemniaki jad. pomors. zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec. zł		3,00— 3,75
Płatki ziemniaczane . . zł		11,00— 11,50
Machuch lniany . . . . zł		18,50— 19,00
Makuch rzepakowy . . zł		13,25— 13,75
Makuch kokosowy . . zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone . . . . zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem . . zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana zł		3,25— 3,75
Siano nadnoteckie luzem zł		8,00— 9,00
Srut Soja . . . . zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Stan wody na Wiśle dnia 11 czerwca: Zawichost 1.68, Warszawa 2.00, Płock 1.17, Toruń 1.26, Fordon 1.38, Chełmno 1.16, Grudziądz 1.46, Korzeniowo 1.68, Piekło 87, Tczew 96, Einl. 2.24, Sch. 2.40.

Ziemię pomorską do Krakowa

zawiezie Automobilklub Pomorski.

Pomorski Automobilklub organizuje przy współpracy wszystkich klubów regionalnych **zjazd do Krakowa w dniu 16 bm. celem gremjalnego udziału wszystkich automobilistów w sypaniu Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.**

Sztafeta Pomorskiego Automobilklubu zwiezie grudkę ziemi Pomorskiej na Kopiec naszego Marszałka.

Tylko brak czasu zmusza Automobilklub do moralnego skrzywdzenia reszty miast Pomorskich i nie przyłączenia ich do tej akcji. Akcja ograniczy się tylko do stolicy Pomorza — **Torunia** i do **Gdyni,** jako portu polskiego powstałego w promieniach myśli naszego nieodżałowanego Wodza i **Bydgoszczy,** siedziby naszego klubu.

Nadesłane protokólarnie opieczętowane **woreczki z ziemią rodzimą dostarczy sztafeta P. A. do Krakowa, gdzie w specjalnej urnie zakopane będą wraz z protokółami w Kopcu im. Marszałka.**

Zjazd ten jest otwarty, udział mogą brać tak stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni automobiliści. Start z miejsc postoju odbywa się indywidualnie lub w grupach. Termin przyjazdu do Krakowa i zgłoszenie się uczestników w sekretarjacie Krakowskiego Automobilklubu, ul. Św. Jana 11, winien nastąpić dnia 16 bm. między godz. 9—11.

Pomorski Automobilklub zwraca się tą drogą do wszystkich automobilistów, aby jak najliczniej przez swój udział w zjeździe dnia 16 dali wyraz zrozumienia tego wzniosłego celu i zechcieli zgłosić swój udział w sekretarjacie P. A., gdzie otrzymają szczegółowy regulamin oraz wszelkie dalsze informacje organizacyjne.

Obwieszczenie.

Przetarg publiczny dzierżawy drzew owocowych przy drogach miejskich na rok 1935, odbędzie się w piątek, dn. 14 czerwca br. o godz. 12-tej w ratuszu.

Przed terminem licytacyjnym należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 20 zł

Chełmża, dn. 7 czerwca 35 r.

10542) (—) Barwicki, burmistrz.

Zgubiony
wykaz kolejowy, na nazwisko, Edmunda Ryszewskiego unieważniam. 10549

†

Dnia 9 czerwca 1935 r. zmarł w Poznaniu ś. p.

Profesor Józef Mazurkiewicz

Dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy

Ś. p. Dyrektor Mazurkiewicz objął kierownictwo naszego zakładu bezpośrednio po odzyskaniu Bydgoszczy w r. 1920. Powierzoną sobie placówkę doprowadził pracowitością i energją do najwyższego rozwoju. Wszystkie siły i zdolności poświęcił wychowaniu młodzieży, szkoła była Jego domem i rodziną. Otoczony powszechnem zaufaniem i szacunkiem, odszedł przedwcześnie, pogrążając grono nauczycielskie i wielką rodzinę uczniowską w nieutulonym smutku. — Cześć Jego pamięci!

Bydgoszcz, dnia 10 czerwca 1935 r.

Nauczyciele i uczniowie
Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w Jarocinie w czwartek, dnia 13 czerwca br. o godzinie 9-tej rano, nabożeństwo żałobne w piątek, dnia 14 czerwca br. o godzinie 9.30 w kościele farnym w Bydgoszczy. 10519

†

Ś. p.

Dyrektor Józef Mazurkiewicz

zmarł w Poznaniu dnia 9 czerwca 1935 r.

Ś. p. Dyrektor był prawdziwym Opiekunem naszych dzieci, wychował i wykształcił liczne pokolenia dzielnych ludzi, pamięć Jego wśród obywatelstwa bydgoskiego nigdy nie zaginie.

Bydgoszcz, dnia 10 czerwca 1935 r.

Koło Rodzicielskie
10517 **przy Państw. Gimnazjum Humanist. w Bydgoszczy.**

†

Dnia 9 czerwca 1935 r. o godz. 4.15 rano zmarł w Poznaniu opatrzony wielokrotnie Sakramentami św. po długiej ciężkiej chorobie nasz najukochańszy syn i brat ś. p.

Franciszek Józef Mazurkiewicz

dyrektor Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy

przeżywszy lat 55, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Jarocin, Puck, Hel. **Matka i rodzeństwo.**

Eksportacja zwłok nastąpi w środę dnia 12 czerwca 1935 roku o godz. 17-tej ze samochodu obok firmy „ROLNIK" w Jarocinie do kościoła Sw. Marcina. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godz. 9-tej rano, poczem odprowadzenie zwłok na cmentarz do grobu rodzinnego. (10562

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

†

Ś. p.

Dyrektor Józef Mazurkiewicz

zmarł dnia 9 czerwca 1935 r.

Harcerstwo bydgoskie Jemu zawdzięcza swoje powstanie, On otaczał ojcowską opieką IV Bydgoską Drużynę Harcerską. Harcerstwo traci w Nim prawdziwego Ojca i Opiekuna.

Cześć Jego pamięci!

Bydgoszcz, dnia 10 czerwca 1935 r.

Koło Przyjaciół IV. drużyny Harcerskiej
10518 **przy Państw. Gimnazjum Humanistyczn. w Bydgoszczy.**

†

W sobotę dnia 8 bm. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. emer. Sędzia Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

ś. p.

Roman Otowski

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarnej na nowy cmentarz farny. Msza św. żałobna odprawiona będzie we wtorek 11 bm. o godz 9-tej w kościele farnym. (10516

†

W dniu 8-go czerwca 1935 r. przeniósł się do wieczności ś. p.

Roman Otowski
emerytowany Sędzia Sądu Okręgowego

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Kolegę i Przyjaciela,

Cześć Jego pamięci!

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej
5705) **Koło w Bydgoszczy.**

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap),
APOLLO: „Zaledwie wczoraj".
BAŁTYK: „Poskromiciel" i „Wielka klatka".
KRISTAL: „Wszyscy ludzie są wrogami", premjera.
MARYSIENKA: „Piotruś" z Franciszka Gaal i „Kuglarz Nosek", premjera.
REWJA: „Halka", opera. Na scenie występy nowego zespołu artystów warszawskich.

MIŁA RESTAURACYJKA.



— Co? I panowie naprawdę są zdania, że befsztyki były twarde?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionk. mi: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.